

## Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczenia do domu Mk. 12 — miesięcznie, z doręczeniem do domu M. 19 50 na prowincji z przesyłką pocztową Mk. 19 50.

Cena pojedynczego numeru popołudniowego we Lwowie i na prowincji:

**60 fen.**

wychodzi dwa razy dziennie

# Słowo Polskie

## Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za literę na 100 miejsc dziennych i 100 miejsc tygodniowych w wiersz 6 linij 3 Mk. — Ogłoszenia w kronice 6 Mk. — Wiersz, po godzinie 4 Mk. — Wiersz, po godzinie 2 Mk. — Brońna ogłoszenia 30 fen. za wiersz.

Adres Redakcji, Administracji i Redakcji: Lwów, ul. Zamorska 11-15. Redakcję nadawczych nie widać.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny: Zygmunt Raackowski.

## Przewinienia cieszyńskiej Komisji plebiscytowej.

Ugodą lutową, podpisaną przez czeskiego ministra spraw zagranicznych p. Benesa dnia 3. lutego 1919 w Paryżu, a narzuconą przez Radę Pięciu i kontrasygnowaną przez jej prezesa p. Clemenceau, ustalono dwa zasadnicze punkty.

1) Od granicy węgierskiej do Śląska pruskiego przeprowadzono linię wojskową demarkacyjną, której nie wolno przekraczać wojskom polskim na zachód, a wojskom czeskim na wschód. Linia ta, idąc wzdłuż koleji koszycko-bogumińskiej i wzdłuż rzeki Olzy, przecinała powiaty cieszyński i frysztański na dwie połowy, pozostawiając miasta Cieszyn, Frysztat i Jabłonków na tyłach wojska polskiego. Po stronie czeskiej znalazły się wszystkie kopalnie i fabryki, oraz 100.000 ludności polskiej, a po polskiej stronie ani jednego Czecha, prócz kilku urzędników w Cieszynie, Frysztacie i Jabłonkowie, jako też ani jednej kopalni.

2) Linia demarkacyjna miała być ściśle wojskową, a nie odnosiła się wcale do administracji, która miała pozostać taka, „jak pierwsi“, to znaczy, że władze polskie miały dalej zarządzać wszystkimi zmiłami o polskich zwierzchnościach, znajdującymi się po czeskiej stronie linii wojskowej.

Jest to jedyny akt międzynarodowy o wartości prawa publicznego, jaki istnieje w sprawie Śląska Cieszyńskiego. Podyktowany przez Radę Najwyższą a podpisany przez upoważnionego delegata polskiego p. Dmowskiego i przez takiegoż samego delegata czeskiego, który jest równocześnie ministrem spraw zagranicznych, akt ten ma całą i nie do zacementowania wartość międzynarodową.

Czesi przez rok okupacji wojskowej starali się nie dotrzymać tej umowy. Skutecznie przeszkadzali tylko stanostom z polskiej strony w wykonaniu polityczno-egzekutywnej części ich zakresu działania, odsyłając administracyjno-prawne sprawy do ich załatwienia. Nie próbowali mieszać się w sprawy oświatowe i skarbowe, a w sprawach sądownictwa wpoprzestali na nieudolnej próbie. Przeszkadzali w dotrzymywaniu przyjętych zobowiązań, ale bardzo mało, aby wykonywanie polskiej administracji po tamtej stronie linii wojskowej udaremnić. Mimo przeszkód ze strony Czechów, administracja polska w gminach bezspornie polskich po drugiej stronie, była przez rok czeskiej okupacji wojskowej wykonywana.

Sprawa zmieniła się od przyjazdu międzynarodowej Komisji plebiscytowej dnia 31. stycznia 1920. Komisja ta na podstawie referatu hr. de Manneville uchwaliła pod nieobecność włoskiego delegata, już 2 lutego zamianę linii wojskowej na administracyjną i sądową, czyli oddała wszystkie kopalnie i 100.000 Polaków pod samowolę czeska. Polacy są tam z prawa wyjęci, bo im sprawiedliwości nie wymierzy ani czeski starosta, ani czeski żandarm, ani czeski sędzia czy prokurator.

Delegaci inni przyjechali z zamiarem rozpatrzenia się w sprawie na miejscu i nie wprowadzania ile możliwości żadnych zmian, jeżeli nie są nieodzowne, lecz urządzenia jak najszybciej plebiscytu. Hr. de Manneville nie dał im czasu zaskoczył ich swoim referatem, każąc im wierzyć, że Czesi pod wojskową okupacją przeprowadzili już te zmiany, tak że uchwała Komisji jest raczej uświęceniem stanu faktycznego, niż innowacją.

W marcu pokrajano sądownictwo, a w kwietniu zarząd skarbowy wedle tej linii, która przez to stała się istotną granicą między Czechami a Polską.

Te zarządzenia są podeptaniem prawa międzynarodowego, zgwałceniem lutowej umowy, nowością, wprowadzającą chaos, zamęt i anarchję. Wina za nie i za ich skutki spada prawie wyłącznie na hr. de Manneville. Pan ten poza złamaniem prawa międzynarodowego faworyzował czeskie gwałty. Nie wykonał on uchwały Komisji z 6. marca, mocą której w sześciu gminach, stanowiących klucz do zagłębia, miały być wprowadzone mieszane Komisje zarządzające, zamiast bezprawnie narzuconych podczas okupacji zarządów czeskich. Nie ścigał prowokatorów i bandytów, nie robił śledztw za ciężkie pobicia i zabójstwa, o ile były dokonane przez Czechów na Polakach. Od połowy lutego powtarzano Komisji nazwiska: Gawolczyk, Sekera, Broż, Piecha, Hummel, a do dzisiaj ci bandyci chodzą wolno, mimo że urządzali napady z początku co niedziela i święta, a potem codziennie.

Nie kontrolował żandarmerji czeskiej, która bandytem pomagała, nie usunął ani jednego legionarza, przybyłego z Czech i Moraw. To pobłażanie zbrodni, puszczanie bezkarnie napadów, to faworyzowanie bojówek, wprowadziło kraj cały w zamęt i w anarchję.

Dalej wójtom gmin polskich, którzy oświadczyli, że nie będą odnosić się do narzuconych starostów czeskich, kazał odpowiedzieć, że mogą sobie postępować, jak chcą i dał do zrozumienia, że uchwała Komisji ma znaczenie raczej formalne. A kiedy wójtowie skorzystali z tego pozwolenia, zaczął szaleć

wobec polskich urzędników, którzy odważyli się załatwiać sprawy z poza linii demarkacyjnej. Tak samo po prowokatorsku postąpił wobec nauczycieli, a teraz wobec władz skarbowych.

To też za prowokację należy uważać jego zachęte do niewygotowywania list uprawionych do głosowania we wsiach polskich. Pan de Manneville powiada, że każdą gminę, nieprzygotowaną do głosowania i niegłosującą uzna przy plebiscycie za gminę polską. Jestem pewien, że gdyby gminy polskie rzeczywiście wstrzymały się od głosowania, hr. de Manneville skorzystałby z faktu, że głosowano tylko za Czechami i oświadczyłby wtedy, że całe Księstwo Cieszyńskie jednomyślnie oświadczyło się za przynależnością do Czech, bo innych głosów nie było.

Należy się więc mieć na baczności.

Dlaczego tak się dzieje. Czytelnicy gazet wiedzą, że Bergban- und Huettengesellschaft, Uwierni Banka i inne instytucje, finansujące kopalnie śląskie i huty wlkowicko-trzynieckie przeszły na własność kapitalistów francuskich.

Trzy tysiące ludzi wypędzonych na kij żebraczy, setki pokaleczonych, kilkadziesiąt trupów polskich, zgwałcenie prawa międzynarodowego, podeptanie najświętszych praw kroci tysięcy, mają służyć kilku geszefciarzom. I do tej niegodnej służby odkomenderowano żołnierza francuskiego, tego żołnierza, co wzbudził podziw, uwielbienie i wdzięczność swiata całego, co stał się symbolem rycerskości i kapłańskiego męczeństwa w służbie dla wielkiej idei. Na rozkaz hr. de Manneville zwycięzca z nad Marny, bohater z Verdun, tryumfator w wojnie światowej ma uciskać swoich braci polskich, aby żydowskim geszefciarzom z Paryża powiększyć zarobki. A potem dziwią się czemu w zwycięskiej Francji slychać podziemny grzmot rewolucji.

Jan Zamorski, poseł.

## Czas odnowić przedpłatę na miesiąc czerwiec!

Ceny prenumeraty i pojedynczego numeru w nagłówku.

malowaną na głowie. Mam wrażenie, że pochodzi

co do kompozycji od średniowiecznych bizantyńskich Madonn, ale nie da się zaprzeczyć, że już znać tchnienie renesansu. Umieściłbym ten obraz u schyłku 15. lub na początku 16. w. Wedle tradycji mieli go Herburtowie otrzymać z Rusi, potem był jakiś czas w ich zamku, a nareszcie darowany został do kościoła. Bardzo ciekawy i wielkiej wartości artystycznej obraz. Warto by zająć się nim specjalnie i zbadać jego pochodzenie.

Tablic pamiątkowych w kościele niema. Natomiast są 2 portrety, na których starość wycisnęła swoje ślady. Oba dużego formatu prawie kwadratowe. Wiszą u wejścia do prawej i lewej kaplicy. Na jednym postać męska w zbroji, na drugim karmazyn, szlachcic w czerwonym stroju. Mówiono mi, że to portrety Herburtów. Jeden portret Krasieńskiego.

Szukając tablic pamiątkowych natrafiłem w prawej kaplicy na olbrzymich rozmiarów sztych (miedzioryt) przedstawiający drzewo genealogiczne Krasieńskich. Replika tego sztychu znajduje się w Muzeum Lubomirskich we Lwowie. Na całej historii herbu Korwin, który wywodzi się od Macieja Korwina króla węgierskiego. Styl sztychu zdradza początek wieku 18. lub połowę jego. Z epoki rokoka (w 18.) pochodzi feretron bardzo ciekawy, umieszczony w lewej kaplicy. Z drzewa na niebiesko malowany złożony na brzegach ozdobiony jest na rogach u dołu dwoma lampjonami, które obwieszane są dzwonekami. Przy obnoszeniu feretronu obracają się owe lampjony i dzwoniły. Lampjonyki podobne w zarysach swoich do lwowskich lampjonów rokoka umieszczonych na balkonie jednej z kamienic lwowskich w rynku od strony południowej.

## Zabytki Dobromila i okolicy.

Dobromil, to gniazdo Herburtów obok Felsztyna. Są ślady tej możnej rodziny w mieście i okolicy. W mieście z czasów Herburtów pochodzi kościół parafialny łaciński. Zbudowany pierwotnie z drzewa 1531 przez Jana Herburtę uległ zniszczeniu w czasie wylewu rzeki Wyrwy 1635 r. Wkrótce po wylewie wybudowali Herburtowie nowy kościół większy od poprzedniego, już murowany na innym miejscu, na tem miejscu, gdzie obecnie stoi. Obecna forma jego pochodzi z r. 1753, kiedy to Krasieńscy go zrestaurowali (po Herburtach, którzy wymarli w połowie w. 17-go, (1646, 1650 lub 1686?), przeszedł Dobromil do Czuryllów, potem do Konicpolskich, a w r. 1693 ku Dobromil Jan Bonawentura Krasieński wojewoda płocki, starosta warszawski. Potem przeszedł Dobromil w ręce Lubomirskich, a na ostatku do rządu austriackiego i polskiego, który go obecnie posiada. Kościół odnowiony był jeszcze w r. 1772. Dość ciekawa struktura. Jednonawowy o beczkowem sklepieniu. Ciekawy ornament na sklepieniu niebieskim zasianem złotymi gwiazdami: białe ósemki splecione ze sobą. Sklepienie wspiera się na attyce wygiętej beczkowo, a składającej się z nyz płytkich i głębokich naprzemian, w których są malowani Święci. Po raz pierwszy spotykam we wnętrzu tego rodzaju renesansową attykę kóra już zaczyna wyginać się w beczkowe sklepienie. Rzut poziomy kościoła stanowi prostokąt zakończony trzema bokami wieloboku. Po bokach przed łukiem tryumfalnym zbudowane są 2 kwadratowe kaplice, znacznie nad

posadzkę kościoła wzniesione, nakryte 8 bocznymi kopułami. Stanowią one jakby poprzeczne krzyżowe ramie kościoła. Chór kościoła na zewnątrz wsparty przyporami przypomina strukturę gotycką. Nic dziwnego, tradycje gotyckie były bardzo żywe u nas jeszcze w 16. w., a nawet w 17. w.

Urządzenie wewnętrzne jest barokowe z rokokowym już odcieniem (18 w.). Najstarszym zabytkiem jest płaskorzeźba, rodzaj epitaphium czy nagrobka przy w. ołtarzu po prawej ręce. Przedstawia ona dziecko w napółleżącej postaci wsparte na poduszce, poniżej herb z wstęgami bez żadnego napisu i bez wyobrażeń. Obok stała dawniej chrzcielnica. Możliwe jest, że owo dziecko nie jest postacią zmarłego, lecz aluzją do chrztu. Byłoby to wtedy jedyne w swoim rodzaju przedstawienie. Po lewej ręce w ołtarzu jest renesansowa kapliczka z szafką na Oleje św. Na drzwiczkach z jednej strony w płaskorzeźbie osoba dorosła, z drugiej dziecko małe. Symbole tych, którzy przyjmują Oleje św. w dzieciństwie (chrzest) i późniejszym (Ostatnie Namaszczenie) wieku. Robota gruba, ale o wyraźnych cechach renesansu. Po raz pierwszy w życiu spotykam chrzcielnicę i szafkę z olejami w prezbiterjum. Obecnie chrzcielnica przeniesiona do lewej bocznej kaplicy.

Drugim może jeszcze starszym zabytkiem w kościele jest obraz Matki Boskiej z dzieciątkiem w ołtarzu bocznym lewym. Madonna, jak wiele naszych cudownych, trzyma dzieciątko na lewym ramieniu, dzieciątko patrzy ku Matce, Madonna zaś zwraca się prawie wprost do widza. Twarz Jej pogodna, wesoła i uśmiechnięta. Niema żadnej metalowej sukienki, ubrana jedynie w malowaną suknię niebieskiego koloru w złote gwiazdy z koroną również

# Przegląd polityczny.

## Głos pisarzy rosyjskich.

Znani patrioci rosyjscy Mereżkowski, Filosofov i Hipplius ogłosili następujący list otwarty:

Od pewnego czasu znaczna część działaczy rosyjskich na emigracji tak lewicowych jak i prawicowych, zajęła w polityce międzynarodowej pozycję w skutkach swoich wielce i nieodzownie szkodliwą dla narodowego odrodzenia się Rosji. Ludzie ci, którzy utracili żywy, pokrewny związek z Rosją i błędnie poinformowani są o tem, co się dzieje poza granicami państwa, które ich przygarbiło, są na tyle nieostrożni, że wypowiadając swoje przekonania, mają odwagę twierdzić, jakoby wypowiadali je w imieniu całego społeczeństwa rosyjskiego.

Żywym przykładem tego jest wystąpienie Burcewa przeciwko Polsce. W chwili decydującej ciężkiej walki z bolszewikami, w chwili, kiedy każdy rozumny człowiek pojąć powinien, że sojusz rosyjsko-polski jest pierwszym historycznym warunkiem, że od tego rosyjsko-polskiego sojuszu zależy przyszłość zarówno Rosji, jak Polski — Burcew wystąpił ze swoimi ostrymi dowodzeniami, iż Polska walczy nie z bolszewikami, lecz z Rosją. Dla Polski wojna z bolszewikami jest jakoby tylko pretekstem, pomocnym do planów rozdziału Rosji.

My, wygnani rosyjscy, którzyśmy zachowali żywy i realny związek z Rosją i będący naoczni świadkami tego, co się obecnie w Polsce dzieje, kategorycznie twierdzimy:

1) Polska, odrzucająca kuszący projekt zawarcia pokoju z bolszewikami, prowadzi wojnę z nimi właśnie, lecz nie z Rosją i że walka ta prowadzona jest na śmierć i życie.

2) Są przyczyny, które każą nam obawiać się, że myśl Burcewa o Polsce, prowadzącej jakoby wojnę z Rosją, jest sztucznie zaszczepiana emigracji rosyjskiej. Przez kogo?

1) albo przez tych, którzy czują do Polski nienawiść, albo 2) przez ludzi, którzy oceniają Rosję z punktu widzenia wyłącznie materialnego, tylko jako terytorjum, posiadające niezmiernie bogactwa naturalne, lub też 3) przez tych, którzy, ślepo idąc za materialistami, zapominają o moralnych obowiązkach względem Rosji żywej prawdziwej, realnej, cierpiącej i oczekującej wybawienia i nakoniec przez tych, 4) którzy pragną wzmocnienia siły bolszewików.

Przypuszczamy, że szkodliwe wielce w swych skutkach dla interesów Rosji wystąpienie Burcewa, którego dotąd znaliśmy jako człowieka szczerze kochającego swoją Ojczyznę, jest wywołane głównie posiadaniem błędnych przez niego informacji i bardzośmy radzi z przyjazdu do Warszawy wybitnego przedstawiciela rosyjskiej demokracji F. I. Rodiczewa, który niewątpliwie będzie mógł zdobyć wszelkie niezbędne wiadomości i postara się wyjaśnić fatalne nieporozumienia, któremi dotąd jest uwikłany najlepszy element emigracji rosyjskiej w Paryżu.

## Rodiczew o stosunkach polsko-rosyjskich.

Rodiczew, jeden z najwybitniejszych przewodców politycznych Rosji, przyjechałszy do Warszawy w rozmowie z wysłańcem „enkaenowego „Kurj. Porannego“ oświadczył, że nie podziela zdania Kereńskiego, aby Polska była w wojnie z Rosją. „Nie uważam wogóle za możliwe — mówił Rodiczew — porozumienie się patryjotów rosyjskich z bolszewikami pod hasłem walki z Polską. W społeczeństwie rosyjskim nie było wcale nienawiści do Polski. Nienawidzili Polskę i nienawidzili z całej du-

Obok kościoła jest dzwonnica kształtna kwadratowa osobno stojąca. W stylu renesansu późnego posiada 2 kondygnacje. W pobliżu stał dawniej zamek Herburtów dolny. Dziś z niego niema śladu, została tylko brama doń wiodąca.

Drugim cennym zabytkiem w mieście jest bożnica z r. 1589. Wnętrze przeszklone. Kwadratowa duża sala wysoka, opatrzona u góry wysokimi a wązkimi oknami (po 2 w każdej ścianie), które zakończone są półokrągło. Obramienia okien kamienne przypominają bardzo także obramienia u Benedyktynów, Bernardynów i w katedrze ormiańskiej we Lwowie, a więc szkoła Pawła Rzymianina. Czyżby aż tu sięgał wpływ jego? U góry lunety, a u stropu płaska kopuła na zewnątrz niewidoczna. W dole attyka renesansowa z arkad ślepych złożona z potężnym gzymsem wspartym na listwie z żąbków. Wejście jest od strony północnej z napisem hebrajskim na kutej żelaznej bramie: Tę bożnicę zbudował Semach syn Izraela w r. 5349 tj. 1589 naszej rachuby. Od zachodu przypiera do głównej sali 3-piętrowa galeria dla kobiet. Dolna kondygnacja tego gineceum opatrzone 3-ma potężnymi owalnymi leżącymi oknami o obramieniach bardzo ciekawych. Podobnie grube wałkowane obramienia widać nad drzwiami od wnętrza. Z tej też strony północnej postawiono przybudówkę, coś w rodzaju przedsionka, co jak zwykle zeszpeciło bardzo budowlę. Wnętrze do niedawna było białe, obecnie ozdobione malowidłami przedstawiającymi różne miejscowości z Palestyny.

(Dok. nast.)

Ks. Władysław Żyła.

szy ci, którzy, należąc do sfer rządowych, ciemnieyli Polskę, bo jak trafnie zauważył Dostojewski, najsilniejszą nienawiścią, jaką może odczuwać człowiek, jest nienawiść do swej ofiary. Społeczeństwo rosyjskie nie brało nigdy udziału w ciemieniu Polski i w tych rzadkich, niestety, momentach, kiedy opinia społeczna, nie tłumiona przez reakcję, mogła w Rosji wypowiadać się zupełnie swobodnie w sprawie polskiej, występowała w obronie Polski.

Co do mnie osobiście, to ja przez całe życie żyłem przekonanie, że żywotne interesy Rosji i Polski wymagają nie walki wzajemnej, a współdziałania. Ten pogląd swój opieram na stosunkach ekonomicznych. Dla Rosji jest pożądanym rozkwit przemysłowy Polski. Polska przemysłowa przoduje Rosji. Rosja potrzebna jest Polsce nie tylko jako kraj surowców i rynek dla produktów przemysłu polskiego, ale jako pole szerokie dla polskiej inicjatywy przemysłowej. Szerokie pole, otwarte przed polską inteligencją, będzie jednym z bodźców do rozwoju jej sił, inicjatywy, twórczości, energii, wiedzy. Rozwój ten nie będzie tamowany obawą nadprodukcji inteligencji w kraju. Taka ekspansja za granice własnego państwa, wzmocnia jego siły, wpływ, mnoży bogactwa. Przykładem tego może służyć Anglia.

Nie tylko te względy natury ekonomicznej, ale i czynniki natury politycznej wymagają współdziałania polsko-rosyjskiego. A głównym wśród tych czynników politycznych jest niebezpieczeństwo niemieckie. Wierzę, że niezawsze Niemcy będą zakłócać spokój w Europie. Ale obecne pokolenie niemieckie nie pogodzi się z faktem obcięcia terytorjum byłego cesarstwa niemieckiego na korzyść Polski i będzie dążyło do odwetu. Otóż dla zaszczepienia tego niebezpieczeństwa z zachodu Polsce potrzebny jest nie tylko trwały pokój na wschodzie, ale przyjazne stosunki z odrodzoną Rosją. Im prędzej skończy się anarchia w Rosji, tem prędzej i łatwiej zrzekną się Niemcy planów odwetu i pogodzą się z nowymi granicami na wschodzie.

Obawy niemiecko-rosyjskiego sojuszu w przyszłości przeciwko Polsce uważam za bezpodstawne. Nie zamykam oczu na istniejące niemieckie sympatie w Rosji, jako następstwa pewnego rozgorznięcia w stosunku do koalicji. Ale ponieważ odrodzenie Rosji może dokonać się tylko przy pomocy Ententy, więc sojusz odrodzonej Rosji z Niemcami, uważam za wykluczony.

## Polityka angielska na Śląsku.

Nie doszło do ogólnej wiadomości w Anglii — pisze „Times“ — ale tutaj stała się stopniowo rzeczą jasną, że instrukcje dla przedstawicieli angielskich na Górnym Śląsku, które wydane były w czasie okupacji Frankfurtu, nie były zgodne ani z duchem traktatu, ani z koniecznością współpracy sprzymierzeńców. Jeżeliby rząd angielski miał zamiar pracować nad tem, aby Górny Śląsk pozostał przy Niemcach, polityka angielska na Górnym Śląsku chyba nie różniłaby się od obecnego postępowania.

## Rozmowy z Romanem Dmowskim.

Sprawozdawcy dziennikarscy obiegają Romana Dmowskiego, żeby przyjętym zwyczajem podzielić się z czytelnikami poglądami męża stanu, którego przyjazd zrobił w kraju wielkie wrażenie.

Rzecz charakterystyczna, że Roman Dmowski nie uważa widocznie interwiewów za pożądane, najczęściej bowiem usiłowania dziennikarzy stają się bezskuteczne, lub dają małe rezultaty.

Jeden ze sprawozdawców (H. Wierzyński) w rozmowie z Romanem Dmowskim uzyskał pozwolenie na ogłoszenie tylko poniższego urywku:

— Celem najbliższym mej bytności — mówi o sobie Dmowski — jest zapoznanie się z położeniem kraju. Tem się obecnie zajmuję i tymczasem wstrzymuję się od wydawania opinii o naszej polityce.

— Tydzień pracy dał jednak Panu możność zorientowania się w obecnych stosunkach Polski: nie byłby Pan łaskaw podzielić się Swemi spostrzeżeniami z czytelnikami „Gazety“? — prosiłem.

Roman Dmowski jest nader wstrzemięźliwy w wypowiedaniu sądów. Waży, mówiąc, każde słowo. Przechadzał się wolno po salonie. Wtem przerwał milczeniem i rzekł:

— Owszem. Jedną rzecz mogę powiedzieć już dzisiaj: oto w chwili obecnej myśl polityczna polska, zaabsorbowana przedewszystkiem zagadnieniami zewnętrznymi, niedostatecznie skupia swoją uwagę na zagadnieniach wewnętrznych. A zwłaszcza na organizacji życia ekonomicznego.

Tymczasem zaś, zdaniem mojem, wpływającym z mojej oceny położenia międzynarodowego, przyszłość Polski zależy nadewszystko od tego, czy zdołamy należycie zorganizować swą wytwórczość, czy też nie.

Pierwszym punktem programu polityki polskiej w chwili obecnej — ciągnął dalej, jak zawsze niesłychanie prosto i jasno formułując swe opinie — winno być: żeby wszystka ziemia była obsiana i żeby z wszystkich kominów się kurzyło...

Państwo, które chce wykonywać celowe ruchy na zewnątrz, musi stać mocno na nogach. My zaś dotąd mocno nie stojemy i nie mamy silnego punktu oparcia dla swych ruchów. Dlatego posiadamy nieste-

ty małe widoki, abyśmy w każdym wypadku trafiali tam, gdzie mierzymy.

Nie wiem, czy mam słusność — mówił Dmowski po chwili namysłu — ale z powierzchownej obserwacji wydaje mi się, że energia twórcza i organizacyjna w dziedzinie ekonomicznej, której jednak w naszym społeczeństwie sporo istnieje, która w tej dziedzinie przed wojną więcej się ujawniała, niż w jakiegokolwiek innej, napotyka znaczne przeszkody w niektórych przepisach, ustawach i sposobie organizacji pewnych instytucji państwowych.

Z tego wynika, że trzeba przedewszystkiem użyć wszelkich wysiłków, ażeby przystosować organizm państwowy i działalność rządu do potrzeb życia w ten sposób, żeby wszystko, co zmierza do podniesienia i rozszerzenia wytwórczości krajowej, znalazło tam należyłą pomoc i wydatne poparcie.

Będę najszcześliwszym, gdy dojrzę chwilę, w której Polska przestanie być żebraczką, oczekującą cudzej pomocy w zaspakajaniu swoich najpierwszych i najważniejszych potrzeb.

Polska dopiero wtedy będzie naprawdę niepodległą, gdy będzie mogła istnieć o własnych siłach, gdy sama sobie będzie w stanie wystarczać. Wtedy ci, którzy marzą o jej zniszczeniu, będą musieli zrezygnować, wtedy sojusznicy będą ją traktowali jako równą i wtedy zdobędzie ona należny głos w sprawach Europy. Dopóki zmuszeni jesteśmy żebrać, dopóty nawet najżyczliwsi nam, będą patrzyli na nas jak opiekunowie na walego pupila.

Ani stanowcza polityka zewnętrzna, ani skuteczna obrona państwa w razie, gdybyśmy mieli poważniejszych przeciwników, niż ci, z którymi dotychczas wojowaliśmy — nie będzie możliwa, dopóki nie zorganizujemy swojej wytwórczości, dopóki sami nie będziemy zaspakajali najważniejszych potrzeb, a za to, co otrzymujemy z zewnątrz, nie będziemy dawali ekwiwalentu swoich produktów.

Pragnąłbym — kończył Roman Dmowski — ażeby rodacy moi zrozumieli, że wyteżenie wszystkiej myśli i wszystkiej energii w tym kierunku, jest najpierwszym zadaniem chwili obecnej.

Nie jestem ekonomistą. Zajmowałem się najwięcej w życiu polityką zewnętrzną, poświęciłem się jej więcej, niż jakiegokolwiek inny Polak, nie przemawiając przeto przezennie nałóg specjalisty gdy mówię, że: cała nasza polityka zewnętrzna do niczego nie doprowadzi, jeżeli nie zdołamy zorganizować naszej wytwórczości i przez to zaprzędz mnóstwa beczynnie u nas wiszących rąk do płodnej pracy“.

## O uprawę odlogów Podola małopolskiego.

Posel Zamorski i koledzy ze Związku Ludowo-Narodowego wnieśli w Sejmie dnia 14 bm. w sprawie uprawy najurodzajniejszych gruntów Podola małopolskiego od szeregu lat leżących odlogiem wnioszek nagły następującej treści:

Mimo wniosku nagłego, przedłożonego przez Związek Ludowo-narodowy u schyłku zimy i przyjętego przez Sejm w lutym br. uprawa wiosenna pól leżących ugorzem, nie została wykonana w Ziemi Czerwieńskiej. Biurokracie poszczególnych ministerstw zasypały tamte okolice piśmami, okólnikami, kwestjonariuszami w czasie, kiedy trzeba było wziąć się do właściwej roboty i pora prac wiosennych już minęła. Zachodzi obawa, że te urodzajne ziemie, mogące wyżywić połowę miast w Polsce, pozostaną nieuprawnieni i na jesieni, jeżeli się nie znacznie nieuniknionych niestety formalności biurokratycznych przynajmniej na pół roku naprzód. Tego dowodzi smutne doświadczenie z sezonu wiosennego. To też wnioskodawcy już teraz występują z inicjatywą, domagając się uruchomienia ciężkiej maszyny biurokratycznej.

Odlogi w Ziemi Czerwieńskiej, zwłaszcza za Strypą, Seretem, Koropcem itd. są dwójakiego rodzaju: Nieskończona ilość rowów strzeleckich przecina jak poplątana sieć cały kraj od Dniestru do granic Wołynia, umocniona gdziegdzie cementem lub podporami z drzewa, a opleciona jeszcze gęsto drutem kolczastym. Te przestrzenie muszą być naprzód wyrównane, zanim się przystąpi do ich uprawy. Rowy te w przeważnej części pochodzą jeszcze z pierwszej wojny światowej, to też praca nad ich wyrównaniem i uprawą musi być bardzo natężona. Pracę tę mogłyby za osobną dopłatą wykonywać dywizje, wycofane z frontu dla czasowego odpoczynku, tudzież wyniszczona ludność okoliczna, gdyby jej zapewnić stosowne wynagrodzenie i prowizację.

Między okopami ciągną się obszary ziemi, nie uprawianej od kilku lat i zarosłej perzem, oraz o stem burzanowym o niezwykłe żywotnych i rozgałęzionych korzeniach. Ziemi tak zapszczonej nie można dopiero pod jesień zruszyć raz tylko plugiem i obsiewać, bo zielska i chwasty zabiłyby kiełkujące zboże. Tę ziemię trzeba by z końcem wiosny i w lecie przewrócić kilka razy, przeradłować i zniszczyć w niej korzenie wybujałych chwastów, aby móc jej w jesieni powierzyć ziarno nasienne. Jest to ziemia przeważnie dworska, ponieważ od Złoczowa aż do granicy byłej Galicji na szerokości z górą 150 kilometrów prawie wszystkie dwory zostały zniszczone. Jest jednak między odlogami bardzo dużo ziemi włościańskiej. Wystarczy przytoczyć, że w

Jednym powiecie zborowskim leży odłogiem 26.197 morgów ziemi dworskiej, a 44.544 morgów ziemi włościańskiej, że w tym samym powiecie zniszczono gospodarstw z górą 6000 (w tem 43 obszary dworskie), gdy w powiecie tarnopolskim 2300 rodzin zostało bez mieszkań i budynków gospodarskich. Podobne stosunki panują w zachodniej części powiatu zbaraskiego, w powiatach: brodzkim, brzeżańskim, podhajeckim, buczackim i wielu innych.

Ziemia ta mogłaby być spichlerzem dla znacznej części Polski i dlatego należy wyteżyć wszystkie siły, aby ją uprawić. W pierwszym rzędzie należy zwrócić się do wojska, które rozporządza ludźmi i inwentarzem. Pan Minister spraw wojskowych przygotował był na prace wiosenne pomoc wojskową, ale biurokracja nie wygotowała na czas swoich elaboratów i gotowość wojskowości nie została wykorzystana. Należy więc natychmiast tę gotowość wykorzystać. General Iwaszkiewicz na własną rękę położył wojskami do obrabiania pewnych części pól. Należałoby również rozważyć użycie jeńców wojennych do robót pod kierunkiem rządu — czy wojennych prowadzonych, jakoteż oddanie innych w charakterze parobków poszczególnym gospodarzom.

Ministerstwo rolnictwa powinno zawczasu dostarczyć plugów parowych i innych maszyn tak spółkom ziemianom jak inspektorom rolnym, które z ramienia państwa i dla państwa powinny być przy pomocy wojska, jeńców i najemników z okolicy uprawić ziemie bezpańskie. Takich gospodarstw jest w tamtych stronach wiele. W samym powiecie zborowskim 1.879 gospodarstw jest nieczynnych z powodu śmierci, ewakuacji, powołania do wojska itp. Ziemie bezpańskie i obszary, których nie może uruchomić doszczętnie zrujnowany właściciel, powinny być zagospodarowane na rzecz państwa, a ich plony zebrane przez rząd na nasienie i uprawę, za stosownym oprocentowaniem użytkowania ich ziemi. Od włościan, którym wojsko czy inspektorat rolny zagospodarzy odłogi, ma być pobrany kontyngent za stosownym wynagrodzeniem w naturze: dla bezdomnych dostarczyć w zamian materiałów budowlanych, a dla wszystkich płótna, sukna, obuwia, soli, nafty itp.

Byłoby wskazaniem przeznaczyć obszary, których rząd przez swoje organy nie zdoła uruchomić, pewnym pułkom, których kompanie zapasowe gospodarzyłyby na danym obszarze, wiedząc, że pracują dla siebie i dla swoich towarzyszy broni na własny chleb.

Wszystkie wsie górskie, a jest ich wiele w Karpatach, produkują mniej niż potrzeba na ich wyżywienie. Posiadają zaś, zwłaszcza wsie zachodnie dostateczny inwentarz i narzędzia rolnicze. Wystarczy porozumieć się z gminami powiatów: Biała, Żywiec, Wadowice, Myślenice, Nowy Targ, Grybów, Nowy Sącz itd., a możnaby uzyskać od nich pomoc w następujący sposób: Gmina górską, gospodarczo nieproduktywną otrzymuje stosowny obszar dworski, odłogiem leżący na Podolu celem uzupełnienia swoich niewystarczających zapasów żywności. Zamożniejsi gospodarze takiej gminy formują trzy, cztery i więcej par koni z uprzężą i narzędziami rolniczymi do wysiłki na Podole pod kierownictwem oraczy i poganiaczy miejscowych za stosownym wynagrodzeniem. Takie brygady robocze wyleżdżają już teraz na wyznaczony folwark, gdzie pobierają zapłatę, uprawiają ziemię i obsiewają ją, a z plonów zabierają potem do wsi rodzin-

nej tyle, ile tam brakuje do całorocznego wyżywienia. Należytość kupna tego zboża od poszczególnych mieszkańców idzie na pokrycie wydatków rządowych, poczynionych na użycie koni i narzędzi. Reszta zboża, niepotrzebna do uzupełnienia zapasów żywnościowych w danej gminie, po wyznaczeniu całorocznej ordynacji dla oraczy i poganiaczy, przechodzi na ministerstwo aprowizacji i rolnictwa, jako zwrot użyczonego nasienia. W razie potrzeby możnaby dla zachęty wyznaczyć i dla gminy i dla właścicieli koni oraz narzędzi, jak niemniej dla oraczy i poganiaczy wyższą normę w plonach niż normalna.

Jednym słowem należy użyć wszystkich sposobów rządowych, jako też poprzeć wszelką inicjatywę prywatną, celem uprawienia tych najurodzajniejszych w Polsce przestrzeni i zabezpieczenia sobie i własnym mieszkańcom własnej, a nie zagranicznej żywności.

W trakcie tych wszystkich robót można bezpiecznie przeprowadzać także kolonizację i parcelację, jak niemniej uruchomienie gospodarstw przez zrujnowanych właścicieli.

Rozumie się, że Ministerstwo kolei musiałoby przyjąć zobowiązanie jak najsprawniejszego przetransportowania brygad oraczy do stacji przeznaczenia tudzież skrupulatnego przewiezienia przyznaných plonów do gmin, które pracowników pod tym warunkiem wysłały.

W myśl powyższych wywodów podpisani stawiają

#### Wniosek nagły.

Sejm wzywa rząd, ażeby na podstawie specjalnego porozumienia się między ministrami spraw wojskowych, rolnictwa, aprowizacji, przemysłu i kolei jak najrychlej przystąpił do uprawy wszystkich gruntów odłogiem leżących na Podolu Galicyjskiem.

Warszawa, dnia 14 maja 1920.

## Stosunek Anglii i Włoch do sprawy górnośląskiej.

(Korespondencja własna).

Bytom, w maju.

Pisma niemieckie wentylują znowu wiadomość o angielskich zamiarach neutralizacji G. Śląska. W przeciwnieństwie do przewodniczącego Koalicyjnej Komisji Rządzącej francuskiego gen. Le Ronda, który w rozmowie z korespondentem „Vossische Ztg.“ oświadczył, iż dla niego, jak też i dla Najwyższej Rady Koalicji nie istnieje kwestja niezależnego G. Śląska, miał podobno oświadczyć Niemcom jeden z Anglików w Bytomiu, iż rząd angielski traktuje tę sprawę zupełnie poważnie i podobno zamierza wystąpić do Najw. Rady Koal. z konkretnym wnioskiem w tym kierunku. Gdyby zaś Rada ta wniosku tego nie uchwaliła, to Anglik ów zapewnił Niemców, iż nawet po plebiscycie G. Śląsk pozostanie przez czas dłuższy pod rządami Koalicji, gdyż G. Śląsk ma dla Europy, a osobliwie dla państw Ententy przedewszystkiem znaczenie gospodarcze, a potem dopiero narodowościowe. Ten punkt widzenia jest stanowczy u Anglików, a również u Włochów nabiera on coraz większego znaczenia. Według tej informacji, w ostatnim czasie miały się sympatje większości Komisji Koal. na G. Śląsku przechylić na stronę Niemców.

formą ust miłosnych i oczu zakochanej, inne znająca niewyśnione wam cuda, inną objęta urodą, inną wspólnością złączona. Nie smuż się, nakazuję i proszę. Niech ci ten pocałunek wdzięczności będzie zapowiedzią, czem za światem miłość być może. A zaznasz jej tam z innymi, nie ze mną już...”

Niewymowne upojenie zamgliło mnie, odebrało zdolność odczuwania. Zbyt ogromne było wrażenie na marne ziemskie zmysły.

Gdy odzyskał po chwili przytomność, spojrzał na obraz zachwyconym wzrokiem. Patrzył na mnie żrenice błękatne, martwe, kreską barwną, równą czerwieniły się usta pod spiczastą bajkową koroną. Przesuwałem palcami po szkie, przybliżałem je do oczu... Widziałem tylko plamy farb.

Tylko w powietrzu rozwiewał się silny zapach ozonu.

Ale przecież nie ja sam patrzyłem na zjawę...

Dziewczyna, skulona na klęczkach, zęgnęła się wciąż krzyżem, odsuwając się odemnie.

Bełkotała niewyraźnie: „Widziałeś, dziadu, widziałeś? Pokazała się czarownica z piekła. Siarkę czuć... Zle z sobą przyniosł ten...”

Chłop stary skrzyżował ręce na piersiach, patrzył na nią oczami przejmującymi niewysłowioną dobrocią.

„Nierozumnie mówisz, biedna ty moja. Piekło to my. Pan Bóg obdarował nas przywiązaniem do tego życia, więc niedość swej nie czujemy. Nie oni nam są strasznydami, ci, którzy pokazują się stamtąd, przeciwnie, to my dla nich jesteśmy postrachem, bo dopiero teraz widzą, przez co na ziemi musieli przechodzić.”

Zbliżył się do mnie, dłonią zmarszczoną po twarzy mię pogładził.

„Niedawno pewnie wyszła z ciała ta dusza, która ci tu zaświeciła.”

Pokiwał głową.

O ile wiadomość o Anglii z Bytomia jest trafna, to wchodziłby tu w rachubę major angielski Otley, kontroler koalicyjny na powiat bytomski, który istotnie w swych rządach stoi pod wpływem pruskiego landrata bytomskiego, a do Polaków odnosi się z niechęcią. Odmówił on np. przyjęcia rezolucji, uchwalonych przez masowy wiec robotników polskich w Bytomiu dn. 25 kwietnia, rezolucji, które przedstawiały żądania polskie o równouprawnienie Polaków z Niemcami, które Komisja Koal. zapowiedziała, ale niestety dotąd nie przeprowadziła. Mjr. Otley nie przyjął rezolucji, oświadczając, iż wiec urządzony bez jego wiedzy. Polacy odpowiedzieli mu na to, że i Niemcy nie pytali się o jego zdanie, kiedy swoje wiece urządzili. W dalszej rozmowie, która była dość gorącą, oświadczyli, mu robotnicy polscy, że lud górnośląski przetrwał jakoś tyrańskie rządy pruskie, to przetrwa jeszcze i angielskie, tembardziej, że długie one nie będą.

Jak już doniosły pisma, wyjechał do Rzymu włoski przedstawiciel Komisji Koalicyjnej w Opolu gen. Marinis, by rządowi swemu bezpośrednio zdać sprawę z obecnego stanu rzeczy na G. Śląsku. Z kół włoskich Komisji Rządzącej informują, iż general ten pojechał do Włoch tylko po swoją żonę. Jednak z innej strony zapewnijają, że wyjazd ten stał w związku z obecną zmianą gabinetu włoskiego. Rząd Nitti'ego miał o G. Śląsku opinię filogermanską, a to ze względów ekonomicznych. Po upadku Austrii dla Włoch niebezpieczeństwo niemieckie nie istnieje. Niemcy poczynili też Włochom bardzo korzystne propozycje handlowe, a zwłaszcza co do dostawy węgla górnośląskiego. Słychać też, że w samej Komisji Rządzącej zdania przedstawicieli Anglii i Włoch od reprezentantów Francji różnią się bardzo co do zasadniczych reform administracyjnych, któreby miały równouprawnić język polski z niemieckim w administracji państwowej i w życiu publicznym. „Francuzi chcieliby, jak się wyraził gen. Le Rond do korespondenta „Journal de Pologne“, naprzód odzwyczaić ludność górnośląską od rządów pruskich, a potem przeprowadzić plebiscyt.” — Anglicy i Włosi tych zmian sobie nie życzą. Charakterystycznym jest także, że o ile Francuzi starają się mieć tłumaczy polskich dla obcowania z ludnością polską, Anglicy i Włosi rozmawiają z Polakami tylko po niemiecku, o ile się nie trafi ktoś taki, który zna ich języki. Ludność polska zdaje sobie sprawę z tego stanowiska Anglików i Włochów i odpowiednio też ocenia ich „neutralność”.

Jan Przybyła.

### — Ojcie! Czyś nabył już Pożyczkę Odrodzenia Polski? Dlaczego zapytujesz o to, dziecie moje?

— Bo chciałybym, gdy już dorosłym będę człowiekiem, czcić pamięć twoją nietylko, jako rodzica mojego, lecz i jako Polaka, który swój obowiązek względem OJCZYZNY ukochoanej spełnił...

2772

JULJUSZ GERMAN.

113

## Poza śmierć daleko.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Runęła na kolana przy łożu.

A równocześnie uczułem na ustach dotknięcie warg świeżych, pachnących jabłkami. Wrażenie, które ogarnęło mnie niewypowiedzianem szczęściem, nie da porównać się z żadnym, granicą naszych zmysłów określonym. Esencja najbujniejszej, najbardziej przejmującym czarem kwitnącej rozkoszy, najczystsza wonia przemocnej, niewymarzona błogość, rozkwitająca łagodnie wrota do coraz, coraz wyższej ekstazy szeregiem niekończących się stopni z różnymi słowami tylko błędem odbiciem...

Ach, Anno, pocałunek najpiękniejszej na świecie żywej kobiety byłby wobec tego tylko czemś szorstkiem i brudnym, lepkiem wiewem z nizin omszałych studni...

I melodia grających w dali, zaczarowanych rękami mistrza skrzypiec dochodziły do mnie tony, które w mych myślach odcinały się dźwiękiem niemówionych słów:

„To wdzięczność moja tylko cię całuje, echem marnej ludzkiej miłości dotyka, ty, któryś był mi szczęścia ziemskiego niespełnioną obietnicą. Wdzięczność, żeś myśli moje, tu na ziemi ostatnie, przed nią rozpacz obronił, nie jako kobietę, lecz jako niską samotną błyskiem miłowania wspomógł, w odustatnich na świecie tym chwilach rozpał Światło Drogi. Nie kochałeś mnie nigdy, dziewczęcych moich snów kochanku. Lecz o tobie zachowałam pamięć czuła, bo w życiu ziemskim były moje myśli o tobie ledwym niewiedzącym kwiatem. Objawiam ci się

Zostałem u niego w chacie przeszło miesiąc. Pielęgnował mnie jak syna.”

Cicho ostrożnie zapukano do drzwi pokoju. We fiołkowym mroku zajaśniała biała sukienka, błysnął złotobursztynowy warkocz.

— Przepraszam.

Dygnęła zarumieniona.

— Myślałam, że pani Anna sama... Nie wiedziałam, że goście... Wracałam z lekcji muzyki i wstąpiłam...

— Chodź tu bliżej kochanie. Jak ślicznie wystrojona... Od stóp do głowy biała. To wszystkie dziewczynki na lekcje tak cudnie się stroją? Nawet perfumy...

— To mamusi...

Gorący rumieniec rozpał się różanym blaskiem na ściągłej twarzy, w zielonych oczach zaświeciła wstydliwa mgła.

— Wzięłam z szafy troszeczkę. O, mamusia pozwoliłaby z pewnością. I chciała zawsze, żebym była ładnie ubrana i czystuśka. To, choć jej nie ma, staram się wciąż. Aż bona się dźwi. Mówi: Odkąd pani pojechała, to panienska zawsze jak z pudełeczka wyjęta. Ale wiem, że robię tam mamusi przyjemność, chociaż nie widzi mnie. A może widzi? Zdać mi się, że widzi z pewnością, stamtąd, z kraju swej bajki, po którą poszła...

— To córka Marynki, — szepnęła Anna, zwracając twarz ku Orwidowi.

— Poszła po bajkę? — spytał łagodnie, nachylając się nad dziewczynką.

— Tak, proszę pana. Napisała do mnie. Na poduszce rano znalazłam karteczkę, żebym się nie smuciła, bo mamusia pojechała po najpiękniejszą bajkę, jaka jest na świecie. Z początku płakałam trochę, ale nie dużo, bo pomyślałam sobie zaraz, że musi tak być, że bajki są zawsze daleko...

Rozbłysły uroczym uśmiechem uśmiechnięte oczy,

## Uposażenia profesorów szkół wyższych.

### PROJEKT USTAWODAWCZY.

Według przedłożonego już Sejmowi projektu ustawy, uposażenie profesora szkoły wyższej (czyli „akademickiej” — jak się projekt wyraża) składa się: a) z płacy zasadniczej, b) z dodatku za wysługę lat, c) z dodatku za studia wyższe, d) z dodatku drożynianego.

Ad a) Płaca zasadnicza profesora zwyczajnego równą jest płacy urzędnika IV. stopnia (szefa sekcji) i wynosi 3.200 Mk miesięcznie. Płaca profesora nadzwyczajnego równą jest płacy urzędnika V. stopnia i wynosi 2.600 Mk.

Ad b) Dodatek za wysługę wynosi 2 i pół procent płacy zasadniczej za każdy rok służby. Przy jego obliczeniu obowiązują analogicznie przepisy dotyczące urzędników z tą zmianą, że profesorom policza się „w każdym razie przy wymiarze tego dodatku oalkowity czas służby spędzony w charakterze profesora lub pomocnika naukowego w polskiej szkole akademickiej”. Podczas gdy urzędnikom można zaliczyć co najwyżej 20 lat służby, zalicza się profesorom całkowity czas służby, zatem ewentualnie powyżej 20 lat.

Niezupełnie jest jasnym, kogo ustawa rozumie przez „pomocnika naukowego”. Z interpretacji projektu wynika, że pod to pojęcie podpadają niewątpliwie: adjunkci, kustosze, protektorzy, konstruktorzy, obserwatorowie i asystenci. Wątpliwe jest, czy należą tu docenci prywatni i płatni, zastępcy profesorów i inni wykładający na podstawie zlecenia. Pod tym względem należałoby w ustawie wprowadzić poprawki.

Nie może ulegać wątpliwości, że profesorom zalicza się też przy tym dodatku lata służby nieprofesorskiej, lecz spędzonej dawniej w służbie publicznej np. urzędniczej. Gdyby bowiem byli nie profesorami lecz urzędnikami, to te lata byłyby policzone. Jednak i tutaj wskazana byłaby w ustawie większa jasność.

Ad c) Przepisy o dodatku za studia wyższe są tutaj te same, co dla urzędników. A więc liczy się 4% płacy zasadniczej „za każdy rok normalnych studiów wyższych na jednym fakultecie uniwersytetu lub równorzędnego zakładu naukowego zakończonych przepisami egzaminami”. Nie jest to słusznym, gdyż studia wyższe u przyszłych profesorów trwają zwykle dłużej niż „normalnie na jednym fakultecie” np. obejmują dwa fakultety (prawo i filozofję, medycynę i filozofję itp.) albo też uzupełniane są studiami dalszymi na zagranicznych akademiach. Należałoby przeto wprowadzić w tym duchu poprawkę albo podnieść procent dodatku.

Ad d) Dodatek drożyniany profesorski jest taki sam, jak urzędniczy odnośnego stopnia. Zależy zatem od wielkości rodziny i klasy miejscowości. Tak zwany „klucz cyfrowy” wynosi u profesorów zwyczajnych 28—31—34—37, u nadzwyczajnych 24—27—30—33, zależnie od tego, czy profesor jest samotnym czy ma rodzinę małą, średnią lub dużą. Klucz ten będzie mnożonym przez „mnożnik” na razie nieznanym, ten sam, który obowiązywać będzie u urzędników.

Adjunkci, kustosze, prorektorzy, konstruktorzy i obserwatorowie otrzymują takie uposażenie jak nauczyciele szkół średnich, nadto zaś dodatek po 400 Mk miesięcznie.

Asystenci starsi otrzymują takie uposażenie jak nauczyciele szkół średnich, bez dodatku.

Asystenci młodszy (demonstratorzy, elewi) otrzymują takie uposażenie jak nauczyciele szkół średnich nie posiadający ukończonego wyższego wykształcenia.

Zastępcy profesorów, powołani do wykładów na nieobsadzonej katedrze pobierają przez czas zastępstwa 75 proc. (dotąd 60 proc.) płacy zasadniczej i dodatku drożynianego profesorów zwyczajnych. Zastępcy asystentów pobierają 75 proc. uposażenia asystenta.

Wynagrodzenie za wykłady odbywane na podstawie osobnego zlecenia wynosi za godzinę tygodniową wykładowi 3.000 Mk rocznie, 1.500 półrocznie, 1.000 trymestralnie.

Lektorowie otrzymują rocznie 2.100 za jedną godzinę tygodniową.

Dodatek rektorski wynosić będzie 1.000 Mk, dziekański 600 miesięcznie.

Dodatek za kierownictwo seminarjów, klinik itp. — 250 Mk miesięcznie, jeżeli ilość uczniów nie przenosi 100, w przeciwnym razie 500 Mk miesięcznie.

Ustawa ma wejść w życie 1 maja br., będzie zatem działać wstecz, z wyjątkiem przepisów o dodatku za wysługę lat i za wyższe studia, co zacznie obowiązywać dopiero 1 lipca br.

„Wypłaty dokonane w ciągu marca i kwietnia na poczet uposażenia za kwiecień i maj br. uważa się za bezwrotny dodatek regulacyjny do uposażenia za marzec i kwiecień”. Z tego a contrario wynika, że wypłaty dokonane ewent. na uposażenie za maj i czerwiec są tylko zaliczkami na poczet nowych poborów.



Przepiękny dramat życiowy w 5 częściach pod tytułem:

# Wyspa bezdomnych

(Przebudzenie)

2786m

Od środy 26 bm.

W głównej roli najwybitniejszy artysta firmy Nordisk Alfred BiletUcher. Doskonała gra artystów, przepiękna inscenizacja i reżyserja dodaje dramatowi życia i wyrazu głębokiej myśli. Nadto doborowe uzupełnienie.

## Aproewizacja urzędników pocztowych.

Posel Władysław Dębski zajął się na skutek memoriałów przysyłanych na jego ręce przez pracowników pocztowych energicznie sprawą aproewizacji, a starania jego sprawę posunęły naprzód, co wynika z przesłanego na jego ręce dodatkowego sprawozdania ministerstwa poczt i telegrafów.

Pismo to ze względu na wagę tej sprawy dla pracowników pocztowych podajemy w dosłownym brzmieniu:

Ministerstwo poczt i telegrafów. Prezydjum. Nr. 2996/Pr.

Warszawa, dnia 22 maja 1920.

Do Pana Władysława Dębskiego, Posła na Sejm Ustawodawczy w Warszawie.

Zwracając w załączeniu pismo Zarządu Koła Miejskowego Związku Pracowników Poczt i Telegrafu w Złoczowie, wyjaśnia się dodatkowo sprawę aproewizacji Pracowników P. i T., jak następuje:

Wskutek licznych skarg Pracowników P. i T. na nieregularne i niedostateczne aproewizowanie ich za pośrednictwem Starostw, wyłączyło Ministerstwo Aproewizacji zarządzeniem z 4 grudnia 1919 Nr. 217 rozdział dodatkowej aproewizacji między tych pracowników z zakresu swojej działalności i przeniosło ten obowiązek na Oddział Aproewizacyjny przy Ministerstwie Poczt i Telegrafów.

Obowiązku tego nie był w możności Oddział Aproewizacyjny wypełniać dotychczas w sposób, zadowalający wszystkich, z powodu wielkich trudności w wydobyciu dostatecznego przydziału i kredytu na kupno niezbędnych do życia artykułów. Również wiele trudności nastęczał rozdział przydziału między poszczególnych pracowników z powodu złych warunków komunikacyjnych.

Obecnie sprawa aproewizacji dodatkowej Pracowników P. i T. znajduje się na drodze do poprawy.

Oddział Aproewizacyjny Ministerstwa P. i T. otrzymuje już przydział artykułów kontyngentowych jak mąka, cukier etc. regularnie. Wystarano się już o materiały na ubrania i bieliznę, jakoteż i skórę twardą i miękką w ilościach wystarczających do obdzielenia wszystkich Pracowników P. i T. Z drugiej strony Ministerstwo P. i T. zarządziło utworzenie „Okręgowych Oddziałów Rozdzielczych” w siedzibach Dyrekcji pocztowych i „Stacji Rozdzielczych” przy większych urzędach pocztowych, celem ułatwienia równego i szybkiego dostarczenia przydziałów Pracownikom P. i T. w miejscu ich urzędowania, bez uciążliwej i kosztownej potrzeby wysyłania delegatów do Warszawy.

W końcu nadmieniam, że żałujący się w przyległym piśmie pracownicy P. i T. pobrali w ostatnich dniach załatwienie przydziału żywnościowego i częściowo zostali obdzieleni materiałami włóknistymi i skórą. Wszystkich pracowników P. i T. nie było można obdzielić materiałami i skórą, gdyż Ministerstwo P. i T. mimo usilnych starań nie uzyskało jeszcze dotychczas kredytu, potrzebnego na wykupienie całego przydziału.

## Towarzystwo drzewne.

Zebrań dnia 15. maja br. w sali obrad lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej reprezentanci stowarzyszeń rolniczych, lasowych, handlowych i przemysłowych, a mianowicie: Lwowskiego Zjednoczenia Ziemi, Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, Małopolskiego Towarzystwa Leśnego, Lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej, tudzież Giełdy Towarowej, Krakowskiego Zjednoczenia Ziemi, Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, krakowskiej tudzież brodzkiej Izby handlowej, przedstawiciele instytucji, grup i firm, jak niemniej liczni właściciele lasów i zakładów przemysłowo-drzewnych, widząc w zrzeszeniu wszystkich zainteresowanych w przemyśle drzewnym warunek i rękojmię pomyślnego rozwoju przemysłu tego, rozwoju leżącego w interesie tak poszczególnych jednostek, jak i ogółu, jednomyślnie postanowili założyć zrzeszenie także pod nazwą „Towarzystwo Drzewne” i uchwalając statut jego, powołali je do życia.

Celem „Towarzystwa Drzewnego” jest ochrona i rozwój przemysłu drzewnego w najszerzym tego słowa znaczeniu, tj. eksploatacji drzewostanów i przeróbki drewna, idący po wspólnej linii interesów tak jednostek, jak i całości przemysłu tego, ku pomnożeniu bogactwa społecznego, podniesieniu siły ekonomicznej państwa polskiego, na dobę obecną przez skrzeptwienie jego waluty drogą rozwoju wytwórczości i eksportu drzewnego, przez współdziałanie

w przeprowadzeniu dzieła odbudowy. Dla własnych zysków swoich Towarzystwo pracować nie będzie. Gwarancją tego kierunku działalności Towarzystwa, są głosy wrylne w wydziale jego, statutowo zapewniono delegatom powyż nazwanych wszystkich instytucji i stowarzyszeń rolniczych, lasowych, handlowych i przemysłowych.

Na podstawie dokonanych wyborów i delegacji wrylistów, weszli w skład wydziału: jako prezes Włodzimierz hr. Dzieduszycki, jako wiceprezesi: inż. Cyryl Kochanowski, August hr. Krasicki i inż. Leon Szlapak; jako członkowie: Wilhelm Ader, Juliusz Aleksander hr. Bielski, dr. Bruno Felter, Adolf Kiesler, Arnold Kolischer, Karol Krusenstern, Konrad Luszczewski, dr. Marcell Paneth, Wilhelm Schmidt, Romuald Sozański, Adam hr. Stadnicki, Jan Szczygielski, Leon hr. Szeptycki, Zdzisław hr. Tarnowski, Szymon Ulam, Jan Wasung.

Wybrano do komisji skontrolującej pp.: dr. Pawła Csałę, inż. Romana Słuszkiewicza i Adolfa Boraka.

Jako członków sądu polubownego pp.: Aleksandra Dąbskiego, Stanisława Rybickiego, Kazimierza Gąsiorowskiego, dr. Jonasza Reinholda i dr. Adlersberga.

By cel swój osiągnąć, musi „Towarzystwo Drzewne” mieć prawo zabierania głosu we wszelkich sprawach, dotyczących przemysłu drzewnego, a głos ten winien też ważyć na szali rozstrzygnięć ustawodawstwa i rządu Państwa Polskiego. Prawo to daje Towarzystwu — przez wybitny udział w jego zarządzie delegatów instytucji ogólnej użyteczności, statutowo zabezpieczony kierunek pracy, zmierzający ku dobru ogólnemu, a wzmocni je jak najliczniejsze przystąpienie do Towarzystwa właścicieli lasów, zakładów przemysłowo-drzewnych, tudzież firm i osób, trudniących się eksploatacją drzewostanów.

Informacji o warunkach przyjęcia do Towarzystwa udziela i zgłoszenia przystąpienia przyjmuje p. Jan Szczygielski, naczelny inspektor leśnictwa, przy Komitecie Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, ul. Kopernika 1. 20. 2791

### MAŁY FEJLETON.

#### Inteligentny wychowawca.

Pod Berlinem, niedaleko cmentarza Friedrichsfelde, znajduje się miejscowość Lindenhof, w której jest zakład poprawczy dla dzieci o złych, zbrodniczych popędach i dla wykołowanej młodzieży. Na czele zakładu stoi niejaki Karl Wilker.

Musi to być człowiek dobry i pełen poświęcenia — przynajmniej tak piszą dzienniki niemieckie, czemu zresztą chętnie wierzę. Nad dziećmi bardzo pracuje i stara się uszlachetnić je wszelkimi możliwymi sposobami. Między innymi stara się na nie wpływać przy pomocy sztuk pięknych, co należy nazwać pomysłem nieledwie genialnym. Dusza o inklinacjach zbrodniczych nieraz spokrewniona jest z genjuszem swą anormalnością.

Ale Karl Wilker wpadł na pomysł. Każę grać dzieciom: Taniec śmierci. Sprawozdawca niemiecki tak to przedstawienie opisuje:

Chłopcy wraz z dziewczętami sami zbudowali sobie scenę i sporządzili kostiumy. Po zgaszeniu lamp błoną tylko dwa czerwone światła. W półcieniu sceny pojawia się pięcioro dzieci białą ubranych. Wzruszająco niewyrobionym a przecie opamiętanym i miarowym głosem zwiastują człowiekowi jego pięć rodzajów śmierci. Rozlegają się dźwięki fisharmonji, zagłuszone śpiczastymi tonami fletu i warczeniem bębna. Ziawia się Śmierć, wzywająca ludzi do ostatniego tańca ze sobą. Zaczyna się powolny taniec. W ciemnościach rozlegają się miarowe kroki: ku scenie kieruje się pochód i zatrzymuje się w półmroku, w którym martwo leży woskowa twarz Śmierci. Śmierć wydaje wyrok. Naprzód umiera król, potem królowa, potem kapłan, sędzia, lekarz, mieszczanin, Jancknecht, czysta dziewczyna, wreszcie matka z małym dzieckiem, które śmierć wyjmuje jej z objęć.

Tak ta młodzież, często nieodpowiedzialna za swe grzechy, gra tę czystą sztukę — pisze sprawozdawca niemiecki.

Nie byłem nigdy w zakładzie poprawczym, ale przecie i na mnie spróbowano raz podobnej metody pedagogicznej. Było to dawno temu, w czasach mego dzieciństwa, kiedyśmy mieszkali na wsi, w Niepołomickim, nad Wisłą — jako że ja, jestem Mazur. Rodzice mieli poskładać w okolicy wizyty i musieli zostawić nas w domu pod opieką jednego z najmłodszych wujów.

— Uważajże, Wiciu, żeby ci się dzieci nie poróżbięły — napominała go moja matka — Wisła blisko, jeszcze mi które utonie!

— Nic się nie bój, Helenko — uspokajaj!

ją Wicio. — Już ja sobie z „zaskrońcami” poradzę.

I poradził sobie.

Zebrał nas wszystkich i zaczął nam opowiadać różne historie o duchach, strzygach, trupach, upiorach, szkieletach. Baliśmy się i słuchaliśmy, dzwoniąc ze strachu zębami.

Kiedy rodzice wrócili, zastali nas dygocących w jednym kącie salonu.

— Nie porozbiegały ci się dzieci? — pytała matka naszego opiekuna.

— Chłopcy grzeczni, siedzą w kącie, jak trusiel — odpowiedział Wicio.

Jeszcze-by też!

Za czekoladę całego świata nie byłby się żaden z nas ani na krok ruszył!

Tors.

N A D E S E A N E.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

**APOLLO** 2771  
Od dzisiaj nadzwyczajna nowość!  
Słynny dramat **Gerharda Hauptmanna** (6 aktów).  
**RÓŻA BERND**  
w głównej roli **Henny Porten.**

B 763/20.

## Posada dyrektora

tutejszej miejskiej rzeźni jest zaraz do objęcia.

Reflektanci winni być w posiadaniu aprobacji na weterynarza. Pobory podług kl. IV pragmatyki miejskiej (odpowiadającej kl. 8 rozporządzenia N. R. z dnia 31. 7. 1919).

- pensja podstawowa 8000 Mk.
- dodatek starszeństwa za każdy rok 1/50 pensji podstawowej,
- dodatek na żonę 1/6 od a i b.
- dodatek na każde dziecko niżej 18 lat — 1/25 od a i b., 2750n
- bieżący dodatek drożyzniany 20% od a, b, c, i d,
- nadzwyczajny dodatek drożyzniany 50%, ogólnej pensji. Oprócz tego wolne mieszkanie, z prawem używania większego ogrodu owocowego i warzywnego przy domu i dobra sposobność wykonywania dobrze opłacającej się praktyki prywatnej.

Piśmienne odwrotne zgłoszenia z dokładnym życiorysem i załączeniem uwierzytelnionych kopji świadectw, przyjmuje niżej podpisany

Magistrat.

Gniezno, dnia 17 maja 1920 r.

Albert Samain.

## „La Chimère“.

Chimera poprzez miasto snem spowite leci i o człowiek zadrzał — i już w ślepych szale biegnie za nią, by ująć jej oczy-opałę, w których zwodniczych blasków niebo całe świeci

Rzuca dom swój, ognisko, matkę, żonę, dzieci, ściga ją — na ich smutki nieczuły i zale, gnany przemożną siłą, nie dba o to wcale, że po drodze zniszczenie, śmierć i rozpacz nieci.

Dognał ją — a Chimera, pewna swej zdobyczy, wstaje straszna, z uciechy przeraźliwie ryczy i zatapia w nim ostre swe żelazne szpony.

A Człowiek, poszarpany, krwawą całą zbrojony, kona, wpatrzony w oczy Chimery zwodnicze, a cichy uśmiech szczęścia krasi mu oblicze.

Przełożył **Kazimierz Rychłowski.**

## Wies młodzieży akademickiej.

Przypominamy Młodzieży Akademickiej, że dziś o godz. 4-tej popołudniu odbędzie się wiec młodzieży w sprawie plebiscytu w gmachu b. sejmu. W czasie wieczu wykłady i ćwiczenia na podstawie uchwały senatu zawieszono. Konferencja Międzystowarzyszeniowa.

„POLACY! PAMIĘTAJMY O PLEBISCYTACH!

Datki przyjmuje Komitet Obrony Kresów Zachodnich, Lwów, plac Marjacki, L. 10.“

## Wiadomości bieżące.

Lwów, 27 maja.

### REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

We czwartek 27 bm. o g. 7 w. po raz pierwszy „Ponad śnieg”, dramat w 3 aktach Stefana Żeromskiego.

### REPERTUAR TEATRU LIT.-ART. „CZWÓRKA” (ul. Rejtana 1. 3):

Program XXIII. od wtorku 25-go maja, codziennie o godz. 7.30 wiecz. Prolog, Zbigniew Orwicz. — Gościnny występ: Jerzy Boroński, recytacje i Ruun Safvety, tańce klasyczne. — Anda Kitschman i Marek Windheim, w swoim repertuarze. — Paulina Noskowska, piosenki liryczne. — Na ogólne żądanie wznowione: „Subtelna psychologia, sketch w 1 akcie Wima z Andą Kitschman, Jerzym Borońskim, Zbigniewem Orwicem i Markiem Windheimem w głównych rolach. — Konferuje Zbigniew Orwicz.

Bilety wcześniej u G. Seyfarta (Akademicka 6), a od 6-ej wiecz. przy kasie.

— Repertuar „Chochlika Lwowskiego” w ogrodzie Jezwickim: „Posługacz aktorem”, farsa, „Przy szachach” sketch, oraz sola wybitnych artystów. — Początek koncertu o g. 6, przedstawienia o 8 w. 2716

— „APOLLO”. Dziś dramat Hauptmanna „Róża Bernd”, z Henny Porten, 6 aktów.

Do naszych prenumeratorów. Celem ułatwienia manipulacji biurowej prosimy przy wysyłkach pieniężnych, podawać zawsze na odcinku przekazu cel, na jaki kwota jest przeznaczona.

Prenumeratorów miejscowych prosimy o uiszczenie przedpłaty w kantorze „Słowa Polskiego”, ul. Zimorowicza 11—15.

Prenumeratorów zamiejscowych upraszamy o łaskawe naklekanie na odcinku przekazu adresu z opaską „Słowa Polskiego“.

— Urząd emigracyjny. „Monitor Polski” ogłasza rozporządzenie Rady ministrów o utworzeniu Urzędu emigracyjnego przy ministerstwie pracy i opieki społecznej. Urząd ten ześrodkowywać będzie w sobie wszystkie sprawy, dotyczące reemigracji, imigracji i opieki nad wychodźcami.

— Małopolska ogniskiem największego w Europie przemysłu. P. Z. Dębicki, który obecnie razem z Wł. Reymontem i dr. W. Stefczykiem bawi już w Stanach Zjednoczonych dla propagandy pożyczki dolarowej, nadesłał „Kurjerowi warszawskiemu” artykuł datowany z Paryża, w którym czytamy:

— Sami nie przypuszczacie, jak wy jesteście bogaci — mówił wybróbowany, dobry nasz przyjaciel, Georges Bienaimé z „La Victoire”. W waszych bogactwach naturalnych jest wasza przyszła potęga.

I tu zaczął wyliczać mineralne zasoby naszej ziemi, z zapalem twierdząc, że ten jej pas, który rozciąga się od Krakowa po Nadwornę w Galicji wschodniej, będzie za lat 25—30 ogniskiem największego w Europie przemysłu. — Jak widzimy z faktu tego, zdają sobie sprawę cudzoziemcy — nie wie i nie chce o nim wiedzieć — niestety — tylko nasza Warszawa i czynniki tam decydujące.

— Śmierć drugiego adjutanta Naczelnika Państwa. Z Żytomierza donoszą, że zmarł tam na tyfus plamisty ś. p. rotm. Janusz Olszewski, osobisty adjutant Naczelnika Państwa. Ś. p. Olszewski służył dawniej w ułanach Beliny i zdobył sobie uznanie nieugiętością charakteru po zamknięciu Legionistów w obozach. Z tego powodu wywieziono go do twierdzy Wert, gdzie więziono najmniejbezpiecznych politycznie osobników. Po powrocie do kraju w r. 1918 ś. p. Olszewski zgłosił się znowu do wojska polskiego i został powołany do boku Naczelnika Państwa w charakterze adjutanta osobistego.

— Polityk rosyjski w Warszawie. Do Warszawy przybył Karol Neude, jeden z liderów kadeckich i b. podsekretarz stanu w tymczasowym rządzie ros. z roku 1917.

— Pierwsze czerwień. Wszystkie pojawiające się kolejno kwiaty i owoce są w tym roku wybrkiem natury, której podobało się wystąpić z swymi dorocznymi sensacjami o miesiąc wcześniej. A więc już z końcem maja możemy jeść zupełnie dojrzałe czerwień i to nie sprowadzane, ale czerwieniąjące się w naszych swojskich sadach. Wiązanka kosztuje 1 marke.

— 1900 oficerów z oddziałów galicyjsko-ukraińskich, które współdziałały w walkach przeciw nam, zostało umieszczonych w obozach koncentracyjnych na Pomorzu. Większość tych oficerów przewieziono przez Lwów.

Zbrórka z dnia 9/5 maja 1920 urządzona przez Tow. „Ochrona Ziemi” polskiej na zakupno ziemi dla inwalidów z obrony Lwowa, przyniosła na czysto 12.263 koron i 18 halerzy, którą to kwotę Towarzystwo złożyło na książeczkę Nr. 848 Banku Związku Ziemian, dziękując publiczności za szczerą ofiarność, paniom zbierającym za pracę.

2787

Przewodnicząca **Stanisława Wołkowińska.**

W dzielnicy Gródeckiej Czytelnicy nasi zapartywać się mogą w „Słowo Polskie” w handlu kornym p. Kulinowskiego przy ul. Gródeckiej 13 i w sklepie spożywczym Romanowskiej Zofji, ul. Na Błonie 1. 2. 2676

## Podziękowanie.

Wojna światowa zniszczyła budynki szkół powszechnych w Drohobyczu. Akta szkolne i księgozbiory popadły z gabinetów przyrodniczych zostały połamane szczątki. Po inwazji rosyjskiej pościągano ławki, stoły i tablice, będące już częściowo w posiadaniu prywatnym, skutoń młodzież i rozpoczęła się prawidłowa nauka ku wielkiej radości rodziców i dżiatwy. Tylko 9 kl. Szkoła żeńska im. Kr. Jadwigi, najstarsza i najwyższa w powiecie, po której ukonczeniu tyl: dziewcząt otramuje już różne posady, a więc chleb uczciwy — została dalej bez dachu, tuląc się po obcych zakładach, i w ciasnych ubikacjach swej filji, gdyż budynek szkolny był Magistrat zamienił na sklepy Zawierucha w r. 1918/19 d pełniła zniszczenia. Nie pozostało nic, ani ławek, ani stołów, ani tablic. Odręte i odrapane ściany izb szkolnych budziły przerażenie. O nauce nie mogło być mowy.

Gdy na czele Zarządu miasta stanął P. Mateusz Balicki, stosunki się zmieniły, jakby za dotknięciem różdżki czarowanej. Kwotą 800.000 K, które cudem wyłobył P. Balicki, odrestaurowano 8 szkół, zaopatrzone w nowe urządzenia i młodzież wraz z nauczycielstwem ze łzami radości wróciła do swych kochanych murów.

Za to zrozumienie, czem dla narodu jest szkoła; za tak gorące zajęcie się nią; za szybką odbudowę i wyposażenie jej w sprzęt należący się dzięki obecnemu Zarządowi Miasta, a szczególnie Wielmożnemu Panu Mateuszowi Balickiemu, który bez skrzywienia się przyjmował ciągle odwieczny Zarządów, uwzględnił życzenia i osobistymi wpływami zachęcał rzemieślników do pospiechu, walcząc równocześnie z brakiem pieniędzy w Księ miejskiej. 2783

Za wszystkie te trudy, zabiegi i serdeczne zajęcie się sprawą wychowania, składają

Zarządowi miasta Drohobycza a szczególnie Wielmożnemu Panu Mateuszowi Balickiemu sfokrotne „Bóg zapłać“!

## Zarządy szkół.

# W obronie Śląska cieszyńskiego. Onegdaj zgodnie z zapowiedzią Naczelnik Państwa Józef Piłsudski przyjął w Belwederze delegację niedzielnych wieców w sprawie gwałtów czeskich na Śląsku cieszyńskim. Przedstawił delegację Naczelnikowi Państwa poseł Czerniewski, potem kolejno o sytuacji na terenie cieszyńskim mówili: członek głównego komitetu plebiscytowego profesor Niebrój, członek warszawskiego komitetu plebiscytowego inż. Kozłowski i poseł Gdyk. Naczelnik Państwa oświadczył, że śledzi bacznie przebieg wypadków w Cieszyńskiem i zrobi wszystko, co będzie w jego mocy, by nieznośną sytuację poprawić.

# Zjazd muzyków polskich. Celem zwołania powszechnego zjazdu muzyków polskich w Warszawie, zawiązał się komitet organizacyjny, do którego prezydum weszli pp.: Henryk Melcer przewodniczący, Ludomir Różycki i Karol Szymanowski.

## Z kraju.

TLUMACZ.

Otrzymujemy następujące pismo:

Zamieszczona w nr. 81 „Słowa Polsk.” z dn. 18 lutego br. korespondencja z Tlumacza wymaga pewnego sprostowania i uzupełnienia. Ze słów bowiem tam pomieszczonych, że „sekcja parcelacyjna O. N. czuwa nad sprzedawczykami, którzy dla judaszowskich srebrników gotowi wyzbywać swe dobra w obce ręce, że walka z tą kategorią ludzi często bardzo trudna itd.” wysnućby można wniosek bardzo ujemny dla całego tutejszego obywatelstwa. Stwierdzić musimy z przyjemnością, że przeważna część miejscowych obywateli bierze czynny udział w pracach O. N. i nie tylko, że nie działa dotychczas na niekorzyść polskości, ale sama podaje środki i sposoby, jakich należy używać dla ugruntowania polskości w powiecie.

Na jednym z posiedzeń wydziału P. O. N. ciż obywatele potępili publicznie i wyparli się zupełnie otwarcie jednego z tutejszych obywateli, który sprzedał część swego majątku obcym, uważając to za czyn niehonorowy i nieobywatelski. Gdy dodamy, że obecni na posiedzeniu obywatele przyjęli bez zastrzeżeń proponowany przez O. N. podatek narodowy na rzecz potrzeb powiatu i siebie nim obciążyli, będzie to chyba dostateczne świadectwo dobrej woli i chęci współpracy dla dobra Ojczyzny. Przyszłać musimy, że poza tą grupą po obywatelsku myślących jednostek, które prócz celów osobistych mają i cele wyższe na oku, są jednostki nieliczne wprawdzie, które psują dobrą opinię obywateli i jako takie zasługują i muszą być pętnowane nawet po imieniu, gdy zajdzie tego konieczna potrzeba.

Tlumacz, w maju 1920.

Powiatowa Organizacja Narodowa: Ks. Edward Tabaczkowski, prezes; Kasper Molczanowski, sekretarz.

ZALESZCZYKI.

Z życia Organizacji Narod. — Obchód rocznicy uwolnienia powiatu od inwazji ukraińskiej. — Choroby i brak lekarza powiatowego. — Sprzedawczycy.

Niedawno powołana nanowo do życia pow. Organizacja Narodowa zaczyna rozwijać energiczną działalność. Przeprowadza się organizację powiatu z pomocą mężów zaufania w ten sposób, że żaden Polak i Polka od 17 roku życia nie zostanie poza obrębem organizacji, Fundusze na prace narodowe

zbierać się będzie w ten sposób, że każdy członek organizacji ma się dobrowolnie opodatkować. Ponieważ zaczynają niektórzy właściciele dóbr sprzedawać ziemię w obce ręce, postanowiono zwrócić się do nich z apelem, aby zaprzestali pozbywać się ziemi ze szkoda narodową i zagrożono, że każdy podobny czyn będzie piętnowany publicznie.

W dniu 18 lipca ma się odbyć obchód rocznicy uwolnienia powiatu z inwazji ukraińskiej.

Tyfus zabiera w dalszym ciągu ofiary z pośród ludności powiatu. Lekarza powiatowego nie mamy od roku, a jego miejsce zajmuje tymczasowo sekundariusz szpitala powszechnego dr. Abraham Rosen, zaś na czele szpitala stoi dr. Doliński, osławiony wróg Polaków, który teraz jeszcze urzęduje i rozmawia z personelem polskim szpitala tylko po rusku. Polska ludność obawia się wprost dostać się do tego szpitala. Epidemia zabiera też liczne ofiary z pośród żołnierzy tuż, załogi i to nieraz po kilkudniowej chorobie, jak to miało miejsce przed kilku dniami, gdzie zmarł młody chłopak Dziadecki, wzbudzając powszechny żal wśród tutejszego społeczeństwa. Należałoby, by władze wglądnęły w tutejsze stosunki sanitarne.

Polskiemu stanowi posiadania grozi coraz większe niebezpieczeństwo. Przechodzą realności miejskie i ziemia w obce ręce. W ostatnich czasach sprzedali żydom domy w Zaleszczykach: p. Narolski, radca sądowy przy wyższym sądzie we Lwowie, p. Wł. Stańkowski, urzędnik bankowy, który przeniósł się do rafinerii w Trzebini i p. Zdzisław Wołański, referent rolniczy przy starostwie w Samborze. Ziemię Rusinom spędała p. Zofja hr. Rostworowska z Jakubówki, zamieszkała we Lwowie, stając w tem na równi z Abrahamem Pohorylesem z Hińkowiec. Wymieniają tu i inne nazwiska, ale można mieć nadzieję, że jeszcze obudzi się w nich sumienie narodowe. W kołach po obywatelsku myślących istnieje projekt nietylko ogłaszania w dziennikach nazwisk sprzedawczyków ale i wykluczania ich ze wszystkich towarzystw i kooperatyw i przeprowadzanie bezwzględnego bojkotu towarzyskiego.

## Z całej Polski.

W obronie polskości Torunia. — Hallerczycy na pożyczkę państwa. — Uroczystość żołnierska w Łęczycy. — Śmierć kap. Olszanowskiego, adjutanta Naczelnika Państwa. — Tragiczny wypadek. — Pożar Kaluszyzna. — Uniwersyteckie laboratorium chemiczne w Poznaniu zniszczone. — Usunięcie się mostu białeńskiego. — Nowe podłogi: Paryż—Kolonja—Warszawa. — Wykrycie nadużyć straży granicznej.

W Toruniu odbył się wielki wiec, zorganizowany przez stronnictwo mieszczańskie, a zwołany w celu zaprotestowania przeciw niemczeniu miasta przez obecną radę miejską. Zebrani w liczbie 5.000 osób powzięli rezolucję, domagającą się natychmiastowego rozwiązania obecnej rady miejskiej i zarządzenia wyborów do nowej, oraz by napisy nazw ulic były tylko w języku polskim. Rezolucję tę przesłano do centralnych władz w Warszawie.

Jak donoszą pisma, oddział zdemobilizowanych Hallerczyków wyjeżdżający w tych dniach do Ameryki, złożył na pożyczkę państwową 350.000 Mk. Za tak patriotyczny czyn, wyraził im zastępca dowódcy O. G. Pomorza pułk. Mroziński jak najserdeczniejsze podziękowanie.

Dnia 22. maja odbyła się w Łęczycy uroczystość wręczenia sztandarów pułkom ziemi Łęczyńskiej 37 pp. i 2 pułkowi strzelców konnych. Uroczystość zaszczylił swą obecnością min. wojny, gen. Leśniewski. Uroczystość rozpoczęła się mszą polową, odprawioną przez biskupa polowego, ks. Galla.

W szpitalu żytomierskim zmarł adjutant Naczelnego Wodza, kap. Janusz Olszanowski, zakaziwszy się tyfusem plamistym.

Dyrektor Tow. akc. Lilpop-Rau-Loewenstein p. Bronisław Załęski, jadąc samochodem z Warszawy do Lublina, stał się ofiarą wypadku z samochodem. Sp. Załęski, jeden z wybitniejszych znawców metalurgii krajowej, był człowiekiem wielkiej pracy i prawości charakteru.

Ubiegłej soboty nawiedziła miasteczko Kaluszyzn, w pow. mińsko-mazowieckim straszna katastrofa pożaru. W ciągu dwóch godzin spłonęło przeszło 60 domów, pozbawiając dachu nad głową około 400 osób.

W lewym skrzydle głównego gmachu uniwersyteckiego w Poznaniu wybuchł onegdaj pożar i zniszczył wielką część laboratorium chemicznego tak, że katedra chemii organicznej prof. Antoniego Korczyńskiego została na razie bez możliwości dalszego działania. Straty bardzo znaczne.

W Warszawie pomiędzy cytadela a Bielanami na szosie białeńskiej z niewiadomej przyczyny zerwał się most drewniany. Wypadku z ludźmi nie było.

Na skutek porozumienia niemieckiej delegacji pokojowej z komisją francuską uchwalono uruchomić dwa pociągi bezpośrednie z Paryża przez Bolonję do Warszawy i Pragi. Pociągi mają zawierać wagony wszystkich klas i wagony sypialne.

W ostatnich czasach do ministerstwa spraw wewnętrznych napływały coraz częściej doniesienia o oburzających nadużyciach, których dopuszczała się straż graniczna w okręgu Zagłębia Dąbrowskiego. Na czele tej straży postawiono sporo byłych oficerów rosyjskich. Dzięki znowiu przemytników i straży wytworzyły się tak bezprzykładne stosunki, iż przemytnictwo swobodnie rozwinęło się na olbrzymią skalę. Minister Wojciechowski postanowił osobiście wglądać poza kulisy głośniejsze coraz bardziej sprawy i zjechał w nocy z 19 na 20 maja na miejsce w towarzystwie szefa bezpieczeństwa p. Urbanowicza, inspektora policji warszawskiej Grabowskiego oraz oficerów żandarmerji, poczem przy pomocy skonsygnowanych poprzednio straży policyjnych dokonano wzdłuż całego pasa granicznego obławy. Wynik potwierdził doniesienia, skonstatowano, że przez pas odbywa się nocą swobodny przepęd bydła do Niemiec, przemycanie w znacznej ilości złota i srebra. Bandy przemytnicze przebrane były w wypożyczone mundury straży granicznej. W następstwie usunięto bezzwłocznie straż graniczną z okręgu Zagłębia i obsadzono granicę kadrami policyjnymi. W związku z temi nadużyciami aresztowano kilku oficerów straży granicznej.

## Z KRAKOWA.

— Demonstracyjny strajk. Urzędnicy bankowi w Krakowie uchwalili na dzień 26. bm., t. zn. na wczoraj, jednodniowy strajk demonstracyjny, jako protest przeciwko nieuwzględnieniu przez większość instytucji finansowych żądań urzędników zmierzających głównie do uzyskania wypłat poborów miesięcznych co dni 20. W myśl tej uchwały były wczoraj zamknięte w Krakowie wszystkie banki kasy oszczędności, towarzystwa zaliczkowe, towarzystwa ubezpieczeniowe itp.

— Rejestracja osób z okręgów plebiscytowych. Na skutek zarządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych, dyrekcja policji w Krakowie wezwała wczoraj plakatami wszystkie osoby pochodzące z okręgów plebiscytowych do zgłoszenia się w dniach 27, 28 i 29 bm. w poszczególnych biurach dyrekcji policji celem zarejestrowania.

— Zgromadzenie górników i hutników polskich odbyło się w Krakowie w dniach 23 i 24 br. Po przyjęciu przez delegatów odnośnych sprawozdań, zgromadzenie powzięło szereg uchwał. Między innymi uchwalono domagać się rozpoczęcia jeszcze w roku bieżącym budowy gmachu akademii górniczej w Krakowie, oraz interweniować w prezydium miasta, celem uzyskania potrzebnej ilości sal na potrzeby akademii. Zgromadzenie postanowiło wziąć czynny udział w akcji plebiscytowej na Śląsku za pośrednictwem utworzonego specjalnie w tym celu komitetu. Po wyczerpującej dyskusji zgromadzenie oświadczyło się za koniecznością pozostawienia wszystkich spraw odnoszących się do stosunków pracy w górnictwie, wyłącznej kompetencji władz górniczych i wyraziło opinię, że należy z całą stanowczością dążyć do kreowania ministerstwa górnictwa. Przedmiotem obrad były także stosunki służbowe na kopalniach i po fachowym przedstawieniu sprawy przez znane w górnictwie osobistości, zgromadzenie wyraziło opinię, że ustawodawstwo powinno zająć się w jak najbliższym czasie sprawą unormowania stosunków pracy, oraz płac robotników górniczych a władze dążyć do ukrócenia samowoli reprezentacji samozwańczych.

## Literatura i sztuka.

\* Z ministerstwa sztuki i kultury. Wobec krążących pogłosek o szkodliwym — jakoby — wpływie zakazu wywozu z granic Państwa zabytków sztuki i kultury, wydanego dekretem z dnia 31 października 1918 r. na ceny dzieł sztuki współczesnej (artystów żyjących) Ministerstwo Sztuki i Kultury wyjaśnia, że zakaz rzeczony — w myśl art. 19 wspomnianego dekretu — istnieje nie mniej, niż lat 50. Ruchome dzieła zaś istniejące mniej niż lat 50 mogą być uznane za zabytki jedynie w razach wyjątkowych na mocy specjalnej decyzji Ministerstwa Sztuki i Kultury.

Z powyższego wynika przeto jasno, że wywóz z granic Państwa dzieł sztuki współczesnej (artystów żyjących) o ile nie chodzi o dzieła wartości wyjątkowe, którego wywóz byłby niepowetowaną stratą kulturalną, nie napotyka żadnych przeszkód, a więc i rzekomy ujemny wpływ Dekretu na ceny dzieł sztuki współczesnej nie może mieć miejsca. Nieporozumienie to powstało zapewne z powodu konieczności zaopatrywania się w Ministerstwie przez właścicieli wywożonych z kraju dzieł sztuki współczesnej w odpowiednie zaświadczenia, stwierdzające swobodę wywozu wobec organów celnych, które nie mogą być oczywiście ekspertami w rzeczach sztuki i wykonują kontrolę w omawianym zakresie, zatrzymując na granicy każde dzieło sztuki.

## Z muzyki.

### III. POPIS ZBIOROWY URZĄDZONY PRZEZ POLSKI ZWIĄZEK MUZ. PEDAGOG.

Bardzo obfity program zawierał III. zbiorowy popis urządzony przez Polski Związek muzyczny pedagogiczny w pierwszy dzień Zielonych Świąt w sali Tow. muzycznego, w tej sali, która niedostępna w dniu powszednim, dzięki stałe rezydującemu w niej kinu stała się przyczyną, że urządzono go właśnie w Zielone Świąta. Z tego też powodu i publiczności zebrało się niezbyt wiele, co i naturalne, bo wszakże żyjemy tradycją, która każe uważać pierwszy dzień Zielonych Świąt za święto równorzędne z Bożym Narodzeniem i Wielką Nocą. Zaważyła na sali i piękna pogoda, zapewne i projekty popołudniowych wycieczek, dość, że publiczności było mało. To, co słyszeliśmy w czasie popisu było przeważnie dobre i interesujące, co więcej, mieliśmy sposobność zapoznać się z talentami nieprzeciętnymi, które lada moment rozwiną skrzydła do lotu, a zapewne i do odlotu... ze Lwowa. Mam tu na myśli ucznia prof. C. Zaremby p. M. Martiniego, basistę, rozrządzającego ślicznym, pełnym głosem (śpiewał arie z: Simone Roccanegra i „Don Carlosa” — Verdiego) wykazującego poważne wartości, jakimi powinien dysponować śpiewak sceniczny (duży temperament, gra twarzy). Ten zapewne rozwinięty skrzydła wnet. Toż samo uczyni niechybnie i p. Lewicka, w której poznaliśmy rokującą duże dzieje sopranistkę. Głos jej o rozległej skali i bardzo pięknej grze wymaga jeszcze pracy nad średnią. Jeśli młoda śpiewaczka poprawi nieco dykcję (raża pozatem tony nosowe) każda scena operowa znajdzie w niej pożyteczną siłę, zwłaszcza, że w śpiewie p. Lewickiej znajduje silny wyraz strasny uczuciowa. Obie arie, tak z „Toski” jak i z „Halki” interpretowane były bardzo subtelnie. P. Griffiłowicz, która odśpiewała opowiadanie Mimi z „Cyganki”, „Pieśń o wierzbie” z „Otella”, Verdiego, słyszałem w zimie. Dla osiągnięcia pełnego wrażenia koniecznym wydaje się zmatowanie pewnych jaskrawości głosowych; jeśli się je usunie niewielki, ale miły głos śpiewaczki zjedna jej zawsze aplauz. Baryton p. Rosenberg odśpiewał arie turniejową z „Tannhaüsera” i Prolog z „Pajaców”. I tym uczniem może się prof. Zaremba pochwalić a nie ulega kwestii, że przy dalszej pracy tak pewne usterki w prowadzeniu kantyleny, jak i w dykcji, dziś jeszcze wyczuwalne, zanikną zupełnie.

Występy śpiewaków i śpiewaczek przegrodziły liczne produkcje fortepianowe. Komu z grających należałoby przyznać palmę pierwszeństwa — trudno orzec, zwłaszcza, że stopień świadczeń, zależny od stopnia nauki bardzo jest różny. Wybiły się p. M. Pleusówna, niedawna lauratką konkursu ministerialnego, która bardzo pięknie i z wyrazem a zrozumieniem odegrała Schuberta: Scherzo b-dur, jakoteż p. M. Malczewska, która „Chaconę” — Duranda wykonała bardzo subtelnie. Obie te młodzietki pianistki są uczenicami p. A. Strusińskiej. Obok nich zwracał uwagę uczeniec p. Krenzłówny: p. Matakiewiczówna i Szenkówna, oraz uczeń p. A. Matakiewicz. P. Szenkówna odegrała: Krakowiaka — Noskowskiego z życiem i werwa, p. Matakiewiczówna transkrypcję Chopinowskiej piosenki: „Życzenie” bardzo poprawnie. Grę jej, jakoteż grę jej brata (grał Bacha: „Preludium c-dur” i Czajkowskiego: „Danse reverie”) cechuje wybitna pewność rytmiczna i spory zasób uczucia. Jak na grę młodzieńczą walory w duże, które umiejętnie użytkowane mogą rodzić stwo to doprowadzić do poważnych rezultatów. Zatem — wytrwałości! Z uczeniec p. Reyssówny grał p. Łodzińska i Szczurkiewiczówna. Pierwsza z nich dysponująca wcale znaczną techniką odegrała część I. Sonaty c-dur Beethovena i jeśli się wyzbędzie nerwowej afektacji i wybuchowości nieuzasadnionej, poddała wnet poważnym zadaniom. P. Szczurkiewiczówna grała „Rapsodyę” Josta poprawnie. Z gry jej wnioskować można o sumiennej pracy, która już dzisiaj dała duże rezultaty. Strona techniczna była nienaganna. Znaczna technika cechuje grę p. Greifówny („Appassionata” Friedmana i „Etuda” Leszetyckiego), a wielka staranność i solidność grę W. Dobrzańskiego, uczniów p. J. Zielonczanki, podczas gdy obie wartości są podstawą gry p. Biełanki (ucz. p. J. Biegowej). Obie „Etudy” — Hella d-dur i e-mol odegrane były bardzo dobrze. Liczny zastęp uczniów i uczeniec uzupełniła p. E. Mińska, uczenica p. Fuglewiczówny, która grała również wcale poprawnie. Życzę jej tylko, by się nie dała ponieść tremie. Powodów do niej ci młodzieńcy artyści i artyści nie powinni mieć. Słucha ich audytorjum jak najczelniejsze, faktycznie radośnie to odczuwające, że ta nasza młodzież muzykę kocha.

Prof. Lesław Jaworski.

### W Administracji naszej złożyli:

Na Okręt dzieci polskich.  
Szkoła męska im. św. Zofii 145 zł.  
Na plebiscyt zachodni.  
S. B. 100 Mk.  
Członkowie komisji rehabilitacyjnej Dyrekcji poczt i telegrafów 230 Mk.  
Urzednicy Dyrekcji poczt i telegrafów ze składem przy pożegnaniu kolegów 100 Mk.

# Ze świata.

Kanonizacja w bazylice św. Piotra. — Małgorzata Alacoque i Joanna d'Arc. — Nowy Gubernator Indo-Chin.

W bazylice św. Piotra w Rzymie odbyła się niedawno uroczystość kanonizacji Małgorzaty Alacoque, zaś w niedzielę 16. bm. kanonizacja Joanny d'Arc. Koszta takiej uroczystości, oświetlenia bazyliki, sprawienia antypodium haftowanego złotem i ornamentów, wynoszą kilkaset tysięcy franków.

W salach, przylegających do kaplicy Sykstyńskiej, gromadzą się dygnitarze i kler, mający wziąć udział w uroczystości. Kardynałowie przywdziewają świecące szaty, a wszyscy uczestnicy otrzymują świece, których wielkość zależna jest od stopnia piastowanej godności. W czasie organizowania się pochodu papież wchodzi do kaplicy Sykstyńskiej a po odprawieniu modłów, zajmuje miejsce na „sedi”, która „sediari” unoszą na barkach, poczem cała procesja rusza w głąb bazyliki. Kiedy się zatrzymują przed wielkim ołtarzem, papież schodzi z „sedi” i zajmuje miejsce na tronie. Kardynałowie i dygnitarze po kolei całują krzyż stopy złożonej na kolanach Ojca Świętego. Po ogłoszeniu aktu kanonizacji, następuje ostatni punkt uroczystości. Na szafce ustawionej po lewej stronie ołtarza, umieszczony jest portret świętego, którego kanonizacja się odbywa, pod nim zaś trzy srebry papieskie. Na dwóch tacach, jednej złotej a drugiej srebrnej, obok dwóch chlebów, stoja dwie karafki z winem i wodą i trzy kłatki. W jednej z nich są dwie turkawki, w drugiej dwa gołębie, a w trzeciej kilka ptaszek różnych gatunków. Są to wszystkie dary zakonu, do którego należał kanonizowany a mają być alegoria, oznaczająca cnoty nowo mianowanych świętych.

I tak, chleb oznacza upodobanie świętych w pokarmach duchowych, turkawki są symbolem wierności i czystości, a małe ptaszki, bujające w powietrzu, przypominają dążenia świętych do Królestwa Niebieskiego. Wszystkie te dary w ułożonym naprzód porządku, składają kardynałowie u stóp papieża i na tem uroczystość kończy się.

Ceremonia kanonizacji Joanny d'Arc — pisze korespondent rzymski „Matina” pod datą 16. bm. — odbyła się dzisiaj z całą wystawnością, przewidziana przez ceremoniał kościelny i choć nic nie dodano do dyspozycji tego ceremoniału, to jednak śmiało można powiedzieć, że już od kilku wieków uroczystości podobne nie posiadały takiego blasku, jak dzisiejsza.

Uczestniczyły w niej tłumy. Najmniejsze kąci olbrzymiej bazyliki zapełniali uprzywilejowani, tak ścisnąć, że prawie nie sposób było ukłekać. Nie mniejszy tłum zapełniał miejsca rezerwowane w nawie głównej.

Członkowie ciała dyplomatycznego zajęli miejsca na trybunie, wzniesionej dla nich w głębi absydy. Inne trybuny rezerwowane były dla zakonu maltańskiego, dla rodziny Benedykta XV, dla arystokracji rzymskiej itd.

Na dworze, przed bazyliką, tłum olbrzymi stał podczas całej ceremonii i z tłumy tego rozległy się wiaty bez końca, gdy dzwon świętego Piotra zwiastował nareszcie, że francuska bohaterka narodowa weszła już w poczet świętych.

Po procesji, w której uczestniczyło przeszło pięćdziesięciu kardynałów i kilkuset arcybiskupów i biskupów, Benedykt XV zajął miejsce na tronie, poczem rozpoczęła się Msza św., odprawiana przez kardynała diakona. Nabożeństwo trwało prawie dwie godziny, poczem postulatorzy zażądali, zgodnie z ceremoniałem ustanowionym, od najwyższego kapłana wygłoszenia ostatecznego wyroku w sprawie kanonizacji.

Wówczas Benedykt XV, głosem donośnym, wśród ciszy głębokiej, wygłosił po łacinie wyrok, który brzmi w przekładzie, jak następuje:

„Na cześć Świętej Nierozdzielnej Trójcy, dla podniesienia wiary katolickiej i dla wzmożenia religii chrześcijańskiej, przez autorytet Pana Naszego Jezusa Chrystusa, błogosławionych apostołów Piotra i Pawła i Nasz; po dojrzałym namyśle, często błagając o pomoc Boską, z porady naszych czcigodnych braci kardynałów Świętego Kościoła Rzymskiego, patriarchów, arcybiskupów i biskupów obecnych w Rzymie — uznajemy za świętą i zapisujemy w poczet świętych błogosławioną Joannę d'Arc, postanawiając, że pamięć jej powinna być uczczona corocznie przez nabożne modlitwy”.

Gubernator Indo-Chin nosi, szczęśliwym dla niego trafem, nazwisko Long. Long po chińsku oznacza smoka, symbol cesarstwa, smoka sławnego, wielkiego, dobroczynnego. Jest to jakby jakieś magiczne słowo, skarbnica wszelkich cnót.

Anamici dowiedziawszy się w czyich rekach spoczną losy ich kraju, ogromnie się ucieszyli. „Long” to najszcześniejszy prognostyk — era wielkiego dobrobytu rozpocznie się dla kraju. Nowy gubernator wszędzie był przyjmowany z ogromnym entuzjazmem. Wjeżdżał przez bramy tryumfalne, a drogę miał usłaną kwieciami.

Gdy wjeżdżał do miasta Tuyhoa, mieszkańcy ozdobili bramę następującym napisem, wydrukowanym na jedwabnej wstędze: „Cześć wielkiemu smokowi! Niech sprawi, aby deszcz dobroczynny spadł na nasze pola!”

P. Maurycy Long odbył uroczysty wjazd wśród

tłumów ludności oczekującej jego dobroczynnego wpływu na urodzaj. Nie minęło 24 godzin od jego pobytu w Tuyhoa, kiedy niebo pokryło się gęstym chmurami i długo oczekiwany deszcz orzeźwił spragnioną ziemię.

Anamici wystosowali natychmiast telegram dziękczynny do gubernatora, a sława p. Long rozbrzmiała szeroko we wszystkich rządzonych przez niego prowincjach.

## POŻYCZKA ODRÓDZENIA jest najpewniejszą lokata kapitału.

2733

### Dział ekonomiczny.

#### Projekt ustawy aprowizacyjnej na rok 1920/21

(W skróceniu).

Art. 1. Wszelkie ziemiopłody oraz przetwory ziemiopłodów, wyszczególnione w Rozporządzeniach wydanych na mocy niniejszej Ustawy niezależnie od tego, czy pochodzą one z zapasów lat poprzednich czy ze zbiorów roku 1920, czy też sprowadzone zostaną z zewnątrz Państwa w czasie działania niniejszej Ustawy — ulegają zajęciu na rzecz Państwa.

Listy zajętych ziemiopłodów ustanawia Minister Apropowizacji w porozumieniu z Ministrami Rolnictwa i Dóbr Państwowych, Skarbu i Przemysłu i Handlu.

Art. 2. Zajęte na rzecz Państwa ziemiopłody oraz ich przetwory winny być dostarczone przez osoby do tego obowiązane w myśl niniejszej Ustawy, lub Rozporządzeń na jej mocy wydanych, uprawnionym do tego organizacjom odbiorczym w terminach, wyznaczonych przez organa Ministerstwa Apropowizacji.

Do chwili odbioru posiadacz zajętych ziemiopłodów lub przetworów ziemiopłodów odpowiedzialny jest za ich całość i należyte przechowanie.

Art. 3. Ilości zajętych ziemiopłodów lub przetworów ziemiopłodów, jakie pozostawione będą poszczególnym osobom na pokrycie własnych potrzeb spożywczych i gospodarczych, określone zostaną przez rozporządzenia Ministra Apropowizacji i wydane w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Art. 4. Ceny na zajęte ziemiopłody ustanawia Minister Apropowizacji w porozumieniu z Ministrami Rolnictwa i Dóbr Państwowych i Skarbu.

Ceny za przetwory zajętych ziemiopłodów ustanawia Minister Apropowizacji w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu.

Art. 5. Ziemiopłody, uzyskane drogą zajęcia, służą dla celów wyżywienia ludności lub obrócone być mogą na cele rolnicze lub przemysłowe.

Ogólna suma uzyskana ze sprzedaży zajętych ziemiopłodów winna pokrywać koszty ich nabycia i przerobu, oraz koszty handlowe organów skupu.

Art. 6. Skup i przechowywanie zajętych ziemiopłodów oraz przetworów ziemiopłodów wykonywa Ministerstwo Apropowizacji przez własne organa handlowe przy pomocy i za pośrednictwem organizacji samorządowych, zrzeszeń rolniczych, kooperatyw lub firm prywatnych, działających na warunkach przez Ministerstwo Apropowizacji ustalonych.

Art. 7. W razie, gdy posiadacz zajętych ziemiopłodów lub przetworów ziemiopłodów nie odstawi ich w terminie wyznaczonym w myśl art. 2 niniejszej Ustawy, organa Ministerstwa Apropowizacji przeprowadzają odstawę, młóckę i wszelkie inne niezbędne czynności w drodze przymusowej.

Art. 8. Przewóz i przetwarzanie zajętych ziemiopłodów i przetworów ziemiopłodów dokonywa się na podstawie Rozporządzeń Ministra Apropowizacji.

Art. 9. Minister Apropowizacji ma prawo wydawania wszelkich rozporządzeń, zapewniających ludności możliwie najlepsze wyżywienie i zaopatrzenie w artykuły koniecznej potrzeby oraz środki, potrzebne dla produkcji rolniczej.

Art. 10. Kto działa wbrew przepisom tej Ustawy lub Rozporządzeniom, wydanym zgodnie z postanowieniami tejże Ustawy, ulegnie karze aresztu do miesiąca sześciu i grzywnie do marek 500.000 lub jednej z tych kar, o ile czyn ten w innych Ustawach nie jest zagrożony karą surowszą. Tej samej karze ulegnie każdy, kto pośrednio lub bezpośrednio do popełnienia czynu przestępnego pomaga, z nim współdziała, do jego spełnienia doradza.

Usiłowanie i udział będą karane na równi z dokonaniem.

W razie niemożności ściągnięcia grzywny należy zamienić ją na dodatkowy areszt nie powyżej 6 miesięcy, jeśli orzeczono grzywnę obok kary pozbawienia wolności. Jeśli natomiast orzeczono tylko grzywnę, która nie może być ściągnięta, należy zamienić ją na areszt nie powyżej trzech miesięcy.

Obok powyższych kar można orzec konfiskatę towarów, do których przekroczenie się odnosi, bez względu na to, czyją one stanowią własność.

Oprócz tego, w wypadkach nielegalnego przemianu może być orzeczono zamknięcie zakładu przemysłowego, w którym przekroczenie zostało dokonane na czas nie dłużej niż jeden rok.

Do przeprowadzenia postępowania karnego i wydania orzeczeń powołane są władze administracyjne pierwszej instancji, które przed rozstrzygnięciem muszą wysłuchać opinii właściwej Komisji Apropowizacyjnej. Odwołanie może nastąpić tylko do jednej wyższej instancji.

Art. 11. Ustawa niniejsza uzyskuje moc obowiązującą z dniem 1 czerwca 1920 r.

### Węgiel dla drobnego przemysłu.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu postanowiło wyłączyć paliwo dla drobnego przemysłu z pod kompetencji Zarządów miast i powierzyć go w postaci oddzielnego kontyngentu bezpośrednio organizacjom rzemieślniczym. Jednocześnie organizacjom rzemieślniczym na prowincji Ministerstwo przesłało warunki, na jakich mogłyby być im powierzony rozdział paliwa na miejscu.

W ten sposób jeszcze w miesiącu październiku powołane zostały do życia składnice w 8 miejscowościach b. Królestwa Kongresowego. W grudniu ogólna ilość czynnych składnic wynosiła tu 27, obecnie zaś funkcjonują 23 składnice. Na drodze do dalszego powoływania organizacji rzemieślniczej do tej pracy stanął brak paliwa, gdyż ilości przyznawane na ten cel nie wystarczyły na pokrycie zapotrzebowania składnic już istniejących.

W styczniu rb. Ministerstwo biorąc pod uwagę okres robót wiosennych w polu i związaną z nim konieczność naprawy narzędzi rolniczych, zajęło się organizowaniem przydziału paliwa dla kowali wiejskich. Akcja ta powierzona została kółkom rolniczym oraz oddziałom syndykatów rolniczych. W ten sposób prócz istniejących już 33 składnic uruchomiono jeszcze 45, wyłącznie dla kuźni wiejskich. Na potrzeby kuźni uzyskano dodatkowo ok. 800 ton węgla łatwo koksującego się.

Jednakże ogólna ilość paliwa przemysłowego, powiększona w lutym bez względu na potrzeby kuźni wiejskich, już w marcu zostaje powtórnie zredukowana do normy styczniowej, wobec czego Ministerstwo zostało zmuszone zredukować przydziały dla składnic rzemieślniczych, ażeby choć w minimalnej części (po 1 wagonie na powiat miesięcznie) zaopatrzyć składnice dla kuźni wiejskich. Ładunkom na ten cel przeznaczonym zapewniono pierwszą kolejność wysyłki.

Tak przedstawia się sprawa zaopatrywania w paliwo warsztatów rzemieślniczych i zakładów drobno-przemysłowych na ziemiach b. Król. Kongr.

W końcu marca rb. Ministerstwo przystąpiło do zorganizowania przydziału paliwa na terenie Małopolski. Do tej chwili Inspektorat Węglowy w Krakowie przydział opał starostwom, które według swego uznania, w miarę posiadanych zapasów, zaopatrywały warsztaty rzemieślnicze.

Od marca również w Małopolsce przydział paliwa powierzony został organizacjom rzemieślniczym. Do chwili obecnej uruchomiono 17 składnic.

× **Sten naszego taboru kolejowego** — podług danych Ministerstwa Kolei Żelaznych — ilustruje następująca tabliczka:

	na każde 10 km toru kolejowego	przy norm.	na naszych eksploat. kolejach
parowozów . . . . .	4	1,7	
wagonów osobowych . . . . .	16	4,5	
„ towarowych . . . . .	100	46	

Okazuje się, że koleje nasze rozporządzają mniej niż połową taboru niezbędnego dla normalnej eksploatacji linii kolejowych.

✧ **Uproszczenie zapłaty podatków.** Celem uproszczenia skomplikowanej administracji przy spłaceniu podatków i należności skarbowych, zostawionej nam w spuściznie przez państwa zaborcze Pocztowa Kasa Oszczędności w Warszawie wystąpiła z inicjatywą przyjmowania podatków przez swe organy. Wszyscy, którzy obowiązani są do płacenia podatków, otrzymają w tym celu blankiet nadawczy PKO. i przy pomocy tego blankietu opłacać będą podatki sami w którymkolwiek z urzędów pocztowych. Odtąd więc podatnicy nie będą narażeni na stratę czasu przy uiszczaniu podatków i opłat.

Pierwszą próbę takiego uproszczenia administracji rozpocznie rząd przy spłaceniu podatku mieszkaniowego stoł. m. Warszawy. Odpowiednie blankiety już się drukują. System uproszczonej administracji ma objąć także w najbliższym czasie spłatę podatków gminnych za używanie gazu, elektryczności i wodociągów.

**Przewodnik lwowski.**

**Biblioteka fund. W. hr. Baworowskiego.** (ul. Ujejskiego 2, II. piętro) pracownia otwarta codziennie od 4 do 7 popołudniu. W niedziele i święta zamknięta.  
**Biblioteka im. Ossolińskich,** pracownia, czytelnia i wypożyczalnia otwarte codziennie od 9 do 2, w soboty od 9 do 11. W niedziele i święta zamknięta.  
**Biblioteka im. Pawlikowskich** (ul. Trzeciego Maja 5) otwarta w piątki od godziny 4 popołudniu (o ile niema święta). Pozatem zgłaszać się u kustosa Muzeum Lubomirskich.  
**Biblioteka Uniwersytetu króla Jana Kazimierza** (ul. Mochnackiego) czytelnia od 8 do 1, wypożyczalnia od 11 do 12:45, z wyjątkiem niedziel i świąt.  
**Biblioteka Politechniki** codziennie od 9 do 1 i od 4 do 7, w niedziele od 11 do 1, w święta uroczyste zamknięta.  
**Biblioteka wojskowa** (ul. Fredry, II. p.) otwarta od 9 do 2 i od 3 do 7, w niedziele i święta od 10 do 1.

**Archiwum Ziemięskie we Lwowie** (Bernardyńskie) (akta sądowe, grodzkie i ziemskie Rzpłtej Polskiej do r. 1784), otwarte codziennie od 9 do 1 w poł., z wyjątkiem niedziel i świąt.  
**Archiwum i Biblioteka miejska** (Ratusz, parter) codziennie od 10 do 1 w poł., z wyjątkiem niedziel i świąt.  
**Muzeum Dzieduszyckich** (ul. Rutowskiego 18) otwarte w niedziele od 10 do 1 w południe, w inne dni za zgłoszeniem u kustosa dr. Lomnickiego.  
**Muzeum Lubomirskich** (Ossolineum) z powodu rekonstrukcji zamknięte.  
**Muzeum Narodowe króla Jana III.** łącznie z **Muzeum histor. m. Lwowa** (Rynek 6, kamienica królewska) z wiedzka można za zgłoszeniem się u dyrektora Archiwum miejskiego.  
**Muzeum Miejskie Przemysłowe** (ul. Hetmańska 20) otwarte we wtorki, piątki i niedziele od 10 do 1, wstęp 1 Mk.  
**Galerja miejska** - przy Muzeum przemysłowem.

**Nekrologja.**

Z Poraj - Biernackich  
**Jadwiga Naiborczyk**  
 zmarła po ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, dnia 26. maja 1920 r.  
 W smutku pograżony mąż z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znających na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się wątek dnia 28. maja 1920 r., o godzinie 3-ciej po południu z domu żał. przy ul. Tarnowskiego l. 101 na cmentarz Lyczakowski.  
**Nabożeństwo żałobne** za spokój duszy ś. p. Zmarłej odbędzie się w sobotę dnia 29. maja b. r., o godzinie 8-jej rano w kościele św. Mikołaja.  
 Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

**Ceny ogłoszeń:**  
 Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnem pismem 1 Mk. — Nadesłane nekrologja za wiersz drobnem pismem lub jego miejsce 3 Mk.

**OGŁOSZENIA.**

**Ceny ogłoszeń:**  
 Ogłoszenia w kronice 6 Mk. za wiersz, po kronice 4 Mk. na pierwszej stronie 10 Mk. — Drobne ogłoszenia 30 fenigów za wiersz. — Ogłoszenia zamiejscowe o 100% droższe. — Ogłoszenia zagraniczne o 200% droższe.

**KUPNO I SPRZEDAŻ.**

**Kosy, sierpy,** wagi, ciężarki, papa dachowa, piły cyrkularne, łamy, trackie i poprzeczne, sickery, narzędzia techniczne i gospodarcze, taczki, kasy wertheim. poleca M. Kierski Lwów, pasaż Mikolascha. 2722

**Młocarnia, lokomobila, pługi motorowe i parowe. Brony, Kultywatory, Siewniki** 2720 okazynie do sprzedania „PILOT” Lwów, Batorego 4.

**Automobil** „Itala” 6 osobowy z el. oświetleniem sprzeda Witold Tranda, Lwów, Podlewskiego 2. 2752

**Fortepiany** 2-wa, złożone w składzie Kaïma na Kopernika 16 są okazynie do sprzedania. 2740

**Do sprzedania** kostjum zupełnie nowy z przedwojennej materji. Jest do oglądania u p. Marji Opolskiej, Małeckiego 9. 2758

**Sypialnie,** otomany, kanapki do spania łóżka blaszane i drewniane, szafy, stoły, biurka i różne inne meble sprzedaje tanio „Doroteum” Sapiehy 34. 2610

**Kupuje i płaci najwyższe ceny za rzeczy codziennego użytku, luksusowe, meble, antyki etc.** Kupno i sprzedaż rzeczy używanych Pańska 11. 2777

**Rzeźbę** z marmuru kararyjskiego i browning z nabojami sprzedam. Sapiehy 9 drugie piętro na lewo. 2782

**WOLNE POSADY.**

**Koncypienta** na stałe lub na zastępstwo w czasie ferji poszukuje adwokat Dr. H. Kopeccki w Przeworsku i uprasza o podanie warunków przy zgłoszeniu. 2702

**Poszukuję** na wieś blisko Lwowa na wakacje inteligentną panię z muzyką, franc. i niem. za utrzymanie i ewentualnie za dopłatą — do dzieci 9 i 11 lat — albo przyjmę na stałe bonę francuską. Za wiktuały pożyczę pianino na miesiąc i sierpień. Zgłoszenia Z. Turzańska — Kołomyja Zoliówka. 2724

**Potrzebni** do fabryki w Lublinie: **Korespondent (ka)** ze znajomością francuskiego, niemieckiego, angielskiego lub włoskiego, **technicy i rysownicy.** Szczegółowe oferty adresować: E. Plage i T. Łaskiewicz w Lublinie. 2735

**Osoba** dobrze obznajomiona z manipulacją biurową, biegle pisząca na maszynie, przedewszystkiem dająca dobre gw. rancje poszu i. ana. Również chłopiec biurowy do posług. Chorążczyzna 11 a, l. p. 2778

**Na wakacje** poszukuje rutynowana nauczycielka biegła w językach i muzyce leższej posady na wsi w domu obywatelskim. Zgłoszenia pod „Nauczycielka” Drohobycz Lisznińska 14. 2774

Najlepszą ochroną przed pożarem jest aparat do gaszenia ognia „Minimax”



zastępstwo i skład **A. M. KIERSKI i Ska**  
 Import i eksport towarów żelaznych i stalowych narzędzi, artykułów technicznych i maszyn 2776  
 Biuro : : : : : **L W Ó W** : : : : : Magazyń Zimorowicza 15. Kopernika 1.

**Korzystnie do nabycia**

1) Kompletne urządzenie kinematografu, aparat przedwojenny i dobre szkła;  
 2) 1 motor naftowy fabryki „Gnom” 8 P. S. przedwojenny i w dobrym biegu, oraz dynamo z kompletnem urządzeniem do światła elektr. na 30 Ampere 110 wolt, razem montowane na żelaznym wozie o żelaznych kołach.  
 3) 8 lamp łukowych; 2763  
 4) wielki wentylator z elektrycznym zapędem.  
 Zgłoszenia pod nr. 6735 przyjmuje „PAR” Poznań, Rycerska 8.

**Lokomobila angielska** na kołach 28/32 Mk.  
**Lokomobila angielska** stała 35/40 Mk.  
**Lokomobila Lanza** stała 65/100 Mk.

**Motory** benzynowe, ropne, Pługi motorowe oraz wszelkie inne maszyny. 2249  
**Natychmiastowa dostawa.**  
 Dom handlowy i techniczny „PILOT” Spół. z ogr. por. Lwów, ul. Batorego 4. (dom własny).

**MAŁŻEŃSTWA.**

**Agroonom** kawaler lat 30 spłaci długi i u uchami mają ek ziemski gotówką pół miliona marek, właścicielce, z którą mógłby nawiązać znajomość w celach matrymonialnych. Dyskrekcja zapewniona. Zgłoszenia do Biura Sokołowskiego pod „Agroonom”. 2734

**Kawaler** inteligentny, posiadający 300.000 Mk. ożeni się z panną lub wdową, która posiada gospodarstwo wiejskie, chociażby we wschodniej Małopolsce. 2732  
 Poważne zgłoszenie do Słowa Polskiego dla „Rozsądnego”.

**ZGUBIONO ZNALEZIONO.**

**Zgubiłem** papiery wojskowe. Zwrot nagrodę. Inż. Gilowski Karol Lwów, Murarska 64. 2788

**ROZNE DONIESIENIA.**

**Faxteur** jednoroczny, czarna plama z żółtem na prawem oku, ogon krótko uciyty. Sobota zagną. Paskawe odniesienie, ewentualnie odprowadzenie odpowiednio wynagrodzę Tarnowskiego 81. 2757

**Instytut** kosmetyczny kalotechnika Dra Pileckiego, plac Dąbrowskiego l. 1, usuwa włosy, zmarszczki, brodawki, plamy, przyszcze, masaż twarzy, leczy choroby skórne, wypadanie włosów, farbowanie włosów 2618

**Iwonicz,** Rymanów, Rabka. Do właścicieli zakładów i utrzymaniom: Matkę i dwoje dzie i lat 12—14 za siedm godzin dziennie szycia, suknie, kostjmy, dziecinne i bielizna. Zgłoszenia pisemne pod „Praca 9” do Administracji Słowa. 2:81

**Piesek** biały, ostrowłosy Foks, ogonek kiciasty, głowa żółta, wabi się Dugasz, zaginął 13/5. Uczciwy znalazca otrzyma 100 marek. Snopkowski 31, drzwi 6. 2:89

**Papę dachową** najlepszą wagonowo i częściowo, oraz inne materjały bud. dostarczają 2728  
**Bracia MUND, ul. Sykstuska.**

**Polskie Biuro Parcelacyjne** w Lwowie  
 Przeprowadza parcelację majątków ziemskich, organizuje nowe osady i wyrabia **POTRZEBNE KREDYTY.**  
 Dyrekcję prowadzą **Dr. Stanisław Grzesik i Dr. Leon Korenki,** adwokci we L W O W I E, ul. ca Bourlarda 2. 2012



wykonuje pod **najkorzystniejszymi warunkami PRZEPROWADZKI MIEJSKOWE**  
**Transporty MIĘDZYMIASTOWE** jakoteż wszelkie 2463  
**DOWOZY, SPEDYCYE, OCLENIA I UBEZPIECZENIA TRANSPORTOWE**  
 Zastępstwo we wszystkich miastach kraju i zagranicą **CZARNIECKIEGO L. 3.**

**Kupno okolicznościowe**  
**POZNAŃ** Mniejsza od lat 10-ciu prosperująca drogerja (skład apteczny) w centrum miasta pod korzystnymi warunkami za gotówkę do nabycia. Obrót roczny ca 10:000 Mk., który się da znacznie powiększyć. Dzierżawa bardzo niska. Zgłoszenia pod nr. 6791 do „PAR”, Poznań, Rycerska 8. 2779

**Prenumeratę** na „Słowo Polskie” przyjmuje Administracja „Słowa Polskiego” Lwów, Zimorowicza, 11—15.

**WAGI DECYMALNE** poleca 2010  
**ANTONI HALSKI**  
 L W Ó W, ul. Sobieskiego l. 3.

**Hurtownia** monopolu sztucznych środków słodzących  
**Ludwik Hoszowski**  
 Lwów, ul. Akademicka 3  
 zawiadamia, że pobór sacharyny za miesiąc czerwiec zaczyna się z dniem 28 maja. 2749

**Ogłoszenie konkursu.**  
 Okręgowa Komenda Policji Państwowej we Lwowie ogłasza niniejszem konkurs na wynajęcie kantyny w budynku Policji Państwowej przy ul. Kazimierzowskiej l. 30. 2773  
 Pierwszeństwo mają inwalidzi z obrońców miasta Lwowa.  
 Blizszych szczególow udzieli Okręgowa Komenda Policji Państwowej Lwów, Wydział gospodarczy, przy ul. Leona Sapiehy l. 1.